

DZIENNIK
W I L E Ń S K I
ROK 1828.

NAUKI STOSOWANE
DO ROLNICTWA, RĘKODZIEL, SZTUK, RZEMIOŚŁ, GOSPO-
DARSTWA I HANDLU.

TOM SIÓDMY

W WILNIE W Drukarni A. MARCINOWSKIEGO.

- 2 -

*Dozwala się drukować. Dnia 1 lipca 1828
roku. Z polecenia JW. Wojennego Gubernato-
ra Litewskiego.*

*Andrzej BucharSKI.
Rzeczywisty Radca Stanu i Kawaler.*



129
II
441033

II 7(1828)

Biblioteka Jagiellońska



1002425718

O POSIEDZENIU ROCZNEM

CESARSKIEGO Towarzystwa Gospodarstwa
Wieyskiego w Moskwie. (*)

Dnia 17 kwietnia 1828 roku, CESARSKIE Towarzystwo Gospodarstwa Wieyskiego w Moskwie, miało swe roczne zebranie, pod prezydencją JO. Xięcia Demetriusza Włodzimierzowicza Golicyna, Wojennego Jenerał-Gubernatora Moskiewskiego i wszystkich Rossyyskich Orderów Kawalera, w obecności P. Wice-Prezydenta, JO. Xięcia Sergiusza Iwanowicza Gagaryna, Rady Taynego i Kawalera, jakoteż Członków Rady i wielu Członków Honorowych i Czynnych, zaproszonych na to zebranie, przez obwieszczenie o niém w *Gazetach Moskiewskich* i biletami osobnemi. Prezydent zagał zebranie mową następną:

Mości wi Panowie!

Siódme to już dziś zebranie roczne, na którém Towarzystwo nasze będzie miało zaszczyt wystawić obeyrzenie działań i trudów swoich.

Z wiadomości o działaniach Towarzystwa w latach 1826 i 1827, które tu mamy

(*) Земледѣльческій Журналь N. XXII 1828.

złożyć, przekonacie się, Mościwi Panowie, że stosunki Towarzystwa znacznie się powiększają, tak z obywatelami gospodarzami wewnątrz Państwa, jako też i ze sławniejszymi Agronomami krajów cudzoziemskich.

Dziennik Rolniczy, wydawany przez P. Masłowa, Sekretarza Towarzystwa, co rok się bardziey rozprzestrzeniając w Rossyi, służy jakby za środkowy punkt komunikacyi między gospodarzami oświeconymi. Wielość artykułów, przysyłanych do Towarzystwa dla umieszczenia w tym Dzienniku, jest pewnym dowodem, że pismo to jest interessującym dla czytelników. Dziennikarze obcy, równie jak i Towarzystwa Rolnicze, wybierają z tego Dziennika ciekawsze dla siebie artykuły i w swoich pismach je drukują, lub czytają na swych posiedzeniach.

Folwark nasz doświadczalny, pomimo miernego kapitału pieniężnego, wkrótce ukaże gospodarzóm, za pośrednictwem systematycznego rozdziału jego poletków, dotykalne skutki różnych kolei usiewów, znanych w Europie.

Pierwsze wywiesienie uczniów z naszej Szkoły Rolniczey jest jedném z bardzo ważnych następstw ustawicznéj pieczy Towarzystwa o rozkrzewianie nauki Gospo-

darstwa Wieyskiego. Examen, odbyty przed wypuszczeniem ze szkoły uczniów, okazał, że starania o niey P. Professora Pawłowa są wynagrodzone świetnym postępem uczniów. W mowie, którą miał na zamknięciu tego examinu P. Pawłow, jasno jest wyłożono, że cel Towarzystwa, przez zaprowadzenie tego zakładu, w zupełności jest osiągnięty.

Przy tém zdarzeniu przyjemną mi jest komunikować WWMPanóm, że NAYJAŚNIEYSZY CESARZ JEGOMOŚĆ, zawsze gotowy okazywać Wysoką Swoję opiekę wszystkiemu, co może przyczynić się do dobra Państwa, Nymilościwiey przeznaczył Towarzystwu, dla zasilenia środków w jego działaniach, corocznie po pięć tysięcy rubli z Podskarbstwa Państwa.

Sekretarz Towarzystwa będzie miał zaszczyt przeczytać WWMPanóm otrzymane przeze mnie w tym przedmiocie pisma.

Po czém P. Sekretarz Rady Towarzystwa przeczytał następne pismo P. Sekretarza Stanu Murawjewa, do P. Prezydenta Towarzystwa.

MOŚCIWY PANIE,

Xiąże Demetryuszu Włodzimierzowicz!

Na skutek naypoddanieyszego przełożenia W. Xcey Mości, dnia 17 lutego, wy-

dany został Naywyższy Ukaz P. Ministrowi Finansów, aby Towarzystwu Moskiewskiemu Gospodarstwa Wieyskiego wypłacono było z Podskarbstwa Państwa po pięć tysięcy rubli corocznie.

Przyłączając przy tém kopiją tego Ukazu mam zaszczyt być z zupełném poważeniem

Waszey Xiążęcey Mości,
nayniższym sługą
N. Murawjew.

N. 582.
S. Petersburg
4 marca 1828 r.

JO. Xięciu D. W. Go-
licynowi.

Kopija Naywyższego Ukazu o wydawaniu Towarzystwu Moskiewskiemu Gospodarstwa Wieyskiego corocznie po pięć tysięcy rubli.

Panu Ministrowi Finansów.

Dla zasilenia środków w działaniach Towarzystwa Gospodarstwa Wieyskiego w Moskwie, Naymiłosciwiey ROZKAZUJE wydawać mu corocznie po pięć tysięcy rubli z Podskarbstwa Państwa.

Na autentyku własną JEGO CESARSKIEY MOŚCI ręką podpisano:

S. Petersburg
4 marca 1828.

NIKOLAY.

Zgodno: Radca Kollegialny Chanykow.

Całe Zgromadzenie przyjęło z uczuciem naygłębszey wdzięczności ten nowy

zakład Naywyższej Łaski NAYJAŚNIEY-SZEGO PANA, dla prac Towarzystwa okazaney, i po naradzeniu się o użyciu tych, Naymiłościwiey Towarzystwu przeznaczonych pięciu tysięcy rubli, ułożono Etat następujący, podług którego pieniądze te, z Podskarbstwa Państwa przeznaczone, co-rocennie użyte będą.

E T A T.

*CESARSKIEGO Towarzystwa Rolniczego
w Moskwie na rok 1828.*

1. Na sprowadzenie dzienników i pomno-
żenie biblioteki i gabinetu machin rub. 1050.
2. Na nagrody w medalach . . — 300.
3. Na opłatę do cerkwi za grunt
folwarku — 1000
4. Pensye a) Zarządzającemu
interesami rocznie — 1500
b) Pisarzowi . . . — 300
c) Dozórce sali i o-
świecenia . . . — 200
d) Stróżowi . . . — 120
5. Na rozchody kancelaryi, na
korrespondencyą zagraniczną i na
światło — 550
6. Na opalanie sali — 200

Summa 5,000

Po utwierdzeniu tego Etatu przez zgo-
dzenie się wszystkich obecnych Członków

i podpis P. Prezydenta, Sekretarz Rady
Towarzystwa S.A. Masłow czytał.

Z D A N I E S P R A W Y

*CESARSKIEGO Towarzystwa Gospodarstwa
Wiejskiego w Moskwie z lat 1826 i 1827.*

Ostatnią swą sprawę Towarzystwo miało zaszczyt zdawać dnia 10 sierpnia 1826 roku, na nadzwyczajném zebraniu JPP. Członków swoich, wszystkich Marszałków Gubernialnych i Pierwszych Urzędników Państwa, przybyłych do Moskwy na Uroczystą Koronacyą szczęśliwie Panującego NAYJAŚNIEYSZEGO CESARZA JEJOMOŚCI. Czas, upłyniony od tego zebrania do końca roku nie dawał nowych pobudek do powtórzenia tego zdania sprawy, i zebranie roczne było odłożone. Tym czasem Towarzystwo, nie zmieniając planu w prowadzeniu swych działań, stale dążyło do osiągnięcia celu swego, stosując się do okoliczności, szczególniej wpływających do kierowania jego zatrudnień, ku tym bardziej przedmiotóm, które i uwagę publiczną i opiekę mądrych rozporządzeń Rządu na siebie ściągały.

Zniżenie cen zboża, na które obywatele rolnicy uskarżają się od niejakiego czasu w całej prawie Europie, w ostatnich latach było bardzo dotykalném i w

Rossyi, w której zboże zawsze stanowiło jeden z najgłówniejszych przedmiotów handlu wewnętrznego i zagranicznego.

Zasada, przyjęta przez wszystkie Państwa europejskie, ażeby usiłować o przymnożenie w domu wszystkich tych rzeczy, które są koniecznemi do zaspokojenia potrzeb wewnętrznych, i które mogą zastąpić ich przywóz z krajów obcych, jest bez wątpienia jedną z najważniejszych przyczyn zmiany powszechney biegu stosunków handlowych Europy i wielkiego zmniejszenia wywozu zboża z Rossyi. Anglia, Francya i Niemcy, tyle produkują zboża, że obywatele zaledwo znaydują korzyść w rolnictwie. Lecz w tym czasie, kiedy w Rossyi jedno z głównych źródeł jej dochodów zaczęło się w obfitości swojej umniejszać, obudziła się uwaga, następczana samą potrzebą i okolicznościami, na inne przedmioty Gospodarstwa Wiejskiego i dziś odkrywają się nowe, obfite źródła dobrego bytu Państwa. Chów owiec, pielęgnowanie jedwabników, uprawa winnic, udoskonalony chów koni, wyrabianie cukru z buraków, rozprowadzenie roślin farbiarskich i rękodzielnych, przedstawiają dla Rossyi korzyści obfite, zastępujące w biegu powszechnym upadek handlu zbożowego.

Rząd, opiekujący się dobrem poddanych okazywał i okazuje wysoką Opiekę Swoję o podniesienie, rozkrzewienie i udoskonalenie nowych gałęzi przemysłu i Gospodarstwa Wiejskiego. Dla tego dosyć tu będzie wspomnieć o przywileju i pomocach, danych od Rządu PP. Castello i Didelo na rozmatywanie jedwabiu w prowincyach zakaukaskich; o założeniu w Krymie Towarzystwa polepszoney uprawy winnic, a w Ługanie CESARSKIEGO folwarku gospodarstwa wzorowego, szczególnie w celu rozmnożenia roślin farbiarskich i rękodzielnych; o Najwyższem zezwoleniu na połączenie Towarzystw rękodzielnego i chowu owiec z Towarzystwem Gospodarstwa Wiejskiego; o założeniu Towarzystwa Gonitewnego w Lebiejdżani; o ustanowieniu jarmarków na wełnę po wielu mieyscach gubernii południowych; o ustanowieniu w Moskwie Kantoru poradniczego względem chowu owiec, i nakoniec o przeznaczeniu dla Xięcia Anhalt-Keteńskiego 51,000 dziesięcin ziemi na założenie osady Anhaltczyków, ażeby przez to przyczynić się do skuteczniejszego rozkrzewienia udoskonalonego Gospodarstwa Wiejskiego, chowu owiec i połączonego z niemi przemysłu rękodzielnego.

Przy takich dobroczynnych rozporzą-

dzeniach i działaniach Rządu, Towarzystwo Moskiewskie Gospodarstwa Wieyskiego przynosiło Oyczyźnie ofiarę swej gorliwości, poświęcając dla pożytku powszechnego trudy swoje i gorliwość do przyczynienia się o dobry byt współrodaków. Ulepszenie chowu owiec i rozprowadzenie merynosów było szczególniejszym przedmiotem zatrudnień wielu bogatych obywateli gospodarzy, mianowicie w guberniach południowych. Towarzystwo, poymując ważną potrzebę mienia instrukcyi należytey w tych działaniach, wydało powtórę dziełka Pana *Czł. Cz. J. W. Saburowa* pod tytułem: *Przewodnik do rozmnożenia owiec cienkowetnistych w średnim pasie Rossyi*; także *Instrukcyą o szczepieniu ospy owczej ulepszoną materią ospową przez P. Profesora Bunge*; potem tłumaczenie dzieła *Zotama o wetnie i owcach*, wydrukowane kosztém ś. p. Hrabiego Nikołaja Piotrowicza Rumiancowa, Kanclerza Państwa; a w 1827 r. tłumaczenie dzieła P. *Koppe*, zaleconego Towarzystwu przez P. Ministra Finansów *o rozprowadzeniu i utrzymaniu merynosów*.

Względem uprawy winnic, Towarzystwo komunikowało się z wielu gospodarzami ziemi Dońskiej, i otrzymało od Czł.

Cz. P. S. Chreszczatyckiego, przy statystycznym opisanu stanu uprawy winnic na Donie, kilka prób win dońskich z prośbą o ocenienie ich wartości i wskazanie tych gatunków, które zasługują na pierwszeństwo. W tym celu u JO. Xcia Prezydenta Towarzystwa było udzielne zgromadzenie, i zdanie o 15stu gatunkach tych win przesłano uprawiaczóm winnic dońskich.

Niektórzy z tamecznych gospodarzy, chcąc zająć się szczególniey rozprawadzeniem różnych roślin handlowych, a mianowicie tytuniu amerykańskiego, prosili Towarzystwa o pomoc w otrzymaniu dla nich jak najlepszych jego nasion z Ameryki, z instrukcyą o rozprawadzeniu, zbieraniu i przygotowaniu tytuniu. Towarzystwo w tym przedmiocie czyniło odezwę do Londynu, do swego członka honorowego, P. Jakuba Iwanowicza Smirnowa, i otrzymało od niego uwiadomienie, iż nasiona tytuniu, przysłane z różnych miejsc Stanów Zjednoczonych Ameryki-Północney, wyprawione już są z Londynu i wkrótce dostawione będą Towarzystwu.

Zadosyć czyniąc żądaniom wielu Obywateli, życzących sobie mieć nasiona żyta norweskiego, Towarzystwo, za pośrednictwem P. Jenerał-Gubernatora Finlandzkiego, sprowadzało to żyto z Wazy;

również dostarczało i innych nasion rozmaitych roślin, o które wielu gospodarzy do Towarzystwa się odnosiło.

Za pośrednictwem JO. Xięcia Sergiusza Iwanowicza Gagaryna, otrzymało Towarzystwo z Wiednia nieco nasion jęczmienia himalayskiego, z kilku ziarn przez Jego Wysokość Arcy-Xięcia Jana rozproszanego (a). Jęczmień ten według zapewnienia, wydrukowanego o nim w obcych dziennikach, może doyrzewać w stronach naybardziej ku północy posunionych, gdzie prawie niepodobna zasiewać roślin kłosowych dla krótkości pory letniej. Otrzymanie takiego jęczmienia byłoby wielkim skarbem dla naszej Syberyi Północney, i dla tego niewielka jego ilość została posłana do Nerczyńska, Panu D. Cz. Burnaszewowi, który go troskliwie rozkrzewił i w tym roku kilka funtów tego jęczmienia ma przesać do Kamczatki. Jeżeli skutki udowodnią zdanie pisarzy zagranicznych, czyniących uwagę, iż rozkrzewienie tego jęczmienia na Północy może mieć bardzo ważne skutki dla rolnictwa; tedy może być, iż kilka ziarn, przesłanych do Syberyi, zostawią w sercach mieszkańców wdzięczność wiekopomną za usługę im okazaną.

(a) Patrzeć Dziennik Rolniczy N. IX str. 429.

Z CESARSKIM folwarkiem wzorowym, założonym w Ługanie, Towarzystwo rozpoczęło bliższe stosunki, wybrawszy jego Dyrektora P. Stissera za czynnego członka swego i otrzymując od niego postrzeżenia o biegu jego zatrudnień.

Względem prowadzenia chowu jedwabników i rozmatywania jedwabiu w prowincjach zakaukaskich, wybrani na korrespondentów Towarzystwa PP. Kastella i Didelo uwiadomili je, że w roku teraźniejszym spodziewają się przygotować na handel wewnętrzny całę znaczną ilość jedwabiu mogącego zastąpić jedwab włoski.

W rękodzielni cukru z buraków, założoney w folwarku doświadczalnym P. J. A. Malcowa, Członka honorowego, dobywano mąkę cukrową z buraków, których użyto na przerobienie we czterech warach, przez cztery dni, oczyszczonych 46½ czterwerti i wyszło z nich mąki pudow 11, patoki pudów 11 i 24 funty; a zatém z kaźdey czterwerti buraków wyszło po 9½ funtów mąki. Wychód ten musiał się okazać mnieyszym o pół funta przez to, że przy małej robocie koniecznie stracono do 25 funtów naymniey. Patokę przedano po 4 ruble 50 kop. pud, a mąka zostawiona do jesieni 1828 r. i kiedy się jey więcey jeszcze otrzyma, naów-

czas przeszłoroczna wespół z nową przerobi się w teyż rękodzielni na rafinat. Doświadczenie pokazało, że na jedney prasie, znaydujący się w tey fabryce, można codziennie przerabiać 20 czetwerti burakow, a w budowli do tego folwarku urządzoney może się jeszcze jedna prassa umieścić, i naówczas łatwo będzie na nich wyrabiać do 40 czetwerti buraków na dzień, powiększywszy tylko rozmiar kotłów podług ilości płynu i przydawszy osobną izbę do czyszczenia buraków. Zatem zastosowawszy kapitał, potrzebny na założenie takiej rękodzielni (a) do ilości buraków, jaka może się w niej wyrabiać, każdy łatwo zrobi rozrachunek, dla przekonania się o korzyściach wyrabiania cukru z buraków.

Znaydując się w stosunkach bezpośrednich ze wszystkimi PP. Członkami i Marszałkami Gubernialnymi, Towarzystwo za każdym rokiem nabiera większego przekonania, że obudzone w całej Rossyi dążenie do ulepszenia gospodarstwa wiejskiego stopniowie się podwyższa, i PP. obywatele gospodarze, dobre mający zamiary, nawet nie będąc członkami Towarzystwa, przyymują udział w jego zatrudnieniach.

(a) Dziennik Rolniczy N. XIX str. 37.

kommunikując mu owoce swoich doświadczeń i postrzeżeń.

Dziennik Rolniczy, podając sposobność czynienia ich pożytecznymi dla ogółu w latach przeszłych, 1826 i 1827, szczególnie składał się z artykułów oryginalnych, co zupełnie jest zgodnym z pierwotnym celem Towarzystwa, które żądało, ażeby gospodarze, za pośrednictwem tego dziennika, wzajemnie sobie udzielali własnych myśli, własnych doświadczeń i postrzeżeń miejscowych o Rosyi, które bliżej oznajamiają nas z tém, co jest potrzebném i co może być pożytecznym dla współziomków. Kiedy tym czasem inne dzienniki, jako to: Dziennik Rękodzieł i Handlu, Gazeta Handlowa i Ukaziciel Odkryć, oznajamiają czytelników z nowszemi wynalazkami wspólnemi Przemysłowi, Handlowi i Gospodarstwu Wiejskiemu. Dziennik rolniczy, jako rocznik prac Towarzystwa, zawiera postrzeżenia doświadczeń jego Członków i Obywateli Rosyjskich. Około komunikowania tych postrzeżeń Towarzystwu i układania Dziennika Rolniczego w latach przeszłych 1826 i 1827 szczególnie pracowali: *w wydziale Rolnictwa* P. Wice-Prezydent JO. X. Sergiusz Iwanowicz Gagarin; Członkowie czynni: Symon Bohdanowicz Broniewski, Ty-

moteusz Stefan. Burnaszew, N.J. Drużynin, J. J. Samarin, J. G. Zigra, A. N. Ewsewjew, A. M. Milutin; PP. Mininowie, Bunin, Alechin, Wepreyskoy i Podkolzin. *W oddziale Chowu bydlat*: Naczelnik VI oddziału Nikołaj Nikołajewicz Murawjew, Czł. Cz. Xiążę Nikołaj Grzegorzewicz Wiaziemski; *w oddziale Chowu owiec*: J. W. Saburow, a w jego oddziale weterynaryi: Professor Bunge, A. E. Melhunow i P. Słotwicki; *w oddziale Pszczelnictwa*: P. Prokopowicz; *w oddziale Chowu jedwabników*: PP. Kastella i Didelo; *w oddziale uprawy winnic*: Czł. Cz. Chreszczatyckoy, Hrabia Parawiczini i Baron Szedanwr. *W oddziale zaprowadzenia fabryk cukru z buraków*: Jan Akimowicz Malcow. Także byli uczestnikami prac Towarzystwa Czł. Cz. P. A. Kołogriwow, J. Ch. Hamel, który opisał włenomierz, wynaleziony przez P. Skiadana(*); Stisser, Flat i Szulce z Heirichsdorfu, przysyłając swe postrzeżenia o rozmaitych przedmiotach Gospodarstwa Wieyskiego, pierwszy z Ługani, drugi z Marymontu pod Warszawą, ostatni z Pomeranii pruskiej.

Oprócz artykułów, wydawanych w tym Dzienniku, w latach przeszłych 1826 i 1827, przysłane były do Towarzystwa

(*) Dz. Wł. Nau. Stos. T. VI, str. 58.

liczne pisma, które, albo są jeszcze na rozpatrzeniu w oddziałach, albo potrzebują dopełnienia, żeby wydanemi być mogły.

Towarzystwo miało zaszczyt przez P. Prezydenta swego, nayspodobaniey złożyć Dziennik Rolniczy JEGO CESARSKIEY MOŚCI NAYJAŚNIEYSZEMU CESARZOWI i NAYJAŚNIEYSZYM CESARZOWYM ALEXANDRZE FEDORÓWNIE i MARYI FEDORÓWNIE, i wydanie to zawsze Naytaskawiey przyymowane było, a Towarzystwu niejednokrotnie oświadczone za jego złożenie Naywyższe ICH CESARSKICH MOŚCI zadowolenie. Z zagranicznymi Członkami swymi Towarzystwo ciągle utrzymywało wzajemne stosunki i odbierało: z *Anglii*, przez pośrednictwo P. Czł. honorowego Jakóba Iwanowicza Smirnowa, prace Towarzystwa angielskiego zachęcenia sztuk i handlu; z *Francyi* od Pana Barona Feriusaka wydawany przezeń *Bulletin Universel*, posyłając mu nawzajem Dziennik Rolniczy; złożone w Paryżu Towarzystwo ogrodnictwa odnosiło się do Towarzystwa naszego, prosząc o uczestnictwo w jego pracach, na co ochotne przyzwolenie otrzymało. We względzie chowu owiec, Towarzystwo komunikowało się z Prussami przez P. Szulce fon Heirichsdorf, który nieje-

dnokrotnie ofiarował mu swe usługi względem dostarczenia merinosów z własnych stad swoich, wielce odznaczających się w Pomeranii pruskiej. Z Saxoniją przez P. Szpeka, który w 1826 r. przysłał do Moskwy więcej 600 owiec elektoralnych, zakupionych szczególnie przez Członków Towarzystwa; wybrany na korespondenta naszego P. Szpek kontynuuje pisywanie swoje do nas względem chowu owiec. Professor Sztekker ze Lwowa, dostarczył Towarzystwu opisanie nowo wynalezioney przezeń młockarni, prosząc o udzielenie mu o niej opinii. Towarzystwo machine tę znalazło dosyć pożyteczną.

W przeciągu ostatnich dwóch lat, otrzymało Towarzystwo ofiary pieniężne na bibliotekę i na gabinet modelów. O rozporządzeniu ofiar pieniężnych Pan Kassyer złoży szczegółowe rachunki. Biblioteka była otwartą dla wszystkich Członków, a przysłane do Towarzystwa narzędzia rolnicze i nasiona oddane zostały do folwarku doświadczalnego, dla użycia i zasiań. Sprawy o Szkole rolniczej i folwarku doświadczalnym będzie miał zaszczyt przedstawić Towarzystwu P. Dyrektor obu tych zakładów.

Po czém P. Dyrektor Szkoły rolniczej

i folwarku doświadczalnego M. G. Pawłow
zdawał :

SPRAWE

O folwarku doświadczalnym z lat 1826 i 1827.

Stosownie do rozporządzenia, potwierdzonego przez Towarzystwo, 8 grudnia 1825 r., o urządzeniu folwarku, zamierzono było nasamprzód zaprowadzić na 36ciu dziesięcinach: *poła porównawcze* podług trzech głównych systematów, a mianowicie: a) podług ugorowego tróypolnego b), płodozmiennego czteropolnego i c) pastewnego sześciopolnego, wydzieliwszy na każdy osobną część ziemi, zawierającą 12 dziesięcin, tak, żeby w systemacie tróypolnym, każda zmiana zawierała po 4 dziesięciny, w czteropolnym po trzy, a w sześciopolnym po 2 dziesięciny. Stosownie do tego układu, na początku wiosny 1826 r. ziemia, którą na porównawcze pola znaleziono naydogodniejszą, a mianowicie leżąca w dół przy gościńcu Dmitrowskim, z Moskwy, po prawey stronie, na nowo została wymierzona, rozdzieloną na 3 części i porzniętą na dziesięciny.

Takim sposobem został uczyniony pierwszy krok do urządzenia pol porównawczych; zostawało postanowić, jaki systemat zaprowadzić na każdej z trzech części, no-

wo miedzami oddzielonych. Na polach nay-
bliższych folwarku, w poprzedzającym ro-
ku, po zbożu jarém i ozimém, jak z opisu fol-
warku widać było, zasiana została koni-
czyzna; dla wprowadzenia systematow pa-
stewnego i płodozmiennego okoliczność
ta bardziej przyjazna niżeli dla ugorowey
tróypolney, i przeto część odlegleysza zo-
stała przeznaczoną pod systemat ugorowy,
środkowa pod płodozmienny, a naybliższa
folwarku pod pastewny. Nadto powierz-
chnia ziemi potrzebowała zrównania, na
co też dość znacznego czasu użyto. Te
przygotowania, i to, że w poprzednim ro-
ku na tey ziemi było zboże jare i ozime,
zdały się przyczynami dostatecznemi, żeby
usiew jarzyny we wszystkich trzech sy-
stematach odłożyć na rok następny: w
przeciwnym bowiem razie, po wielu miey-
scach, według nowego rozdziału, zboże ja-
re następowałoby po jarém, co na tak chu-
dey ziemi, jak jest w tym folwarku, nie-
podobna; lecz usiewy ozime w tymże ro-
ku nie spotykały przeszkód; i przeto wy-
padało tylko przeznaczyć kolej usiewów,
ażeby usiewem ozimym rozpocząć zaprowa-
dzenie systematów zamierzonych. Na sy-
systemat pastewny przyjęto kolej następną.

1. rok owies na wygonie przemiesza-
nym.

2. rok karmy po nawozie.
3. — ozimina i po niej koniczyna.
4. — koniczyna na siano.
5. — }
6. — }pastwisko.

Na płodozmienny.

1. rok kartofle po nawozie.
2. — jarzyna i po niej koniczyna.
3. — koniczyna na siano.
4. — ozimina.

Na ugorowy zwyczajny.

1. rok ugor.
2. — ozimina.
3. — jarzyna.

Po czém poletki ozime we wszystkich trzech systematach oznaczone zostały. Na pierwszy rok uprawiono je, jak ugor zwyczajny, z tą tylko różnicą, że w systemacie tróypolnym nawieziono połowę poletku, t. j. dwie dziesięciny; w czteropolnym wszystkie trzy, a w 6 polnym 2. Na początku sierpnia wszystkie te ozime poletki usiano. Tak zaczęto urządzenie pól porównawczych w r. 1826.

Ziemia, przypadająca na rok następny pod jarzynę, zaoraną została w teyże jesieni. W roku 1827 urządzenie to przedłużane było sposobem następnym.

1. *W systemacie pastewnym.*

Skoro ziemia oschła, na poletku ozimym zasiano koniczynę.

Na drugim poletku, przeznaczonym pod jarzynę i pooranym z jesieni, zasiano owies; trzeci poletok przypadający pod oziminę nawieziono i zasiano gryką, która miała być zaoraną; trzy pozostałe wszystkie były zostawione na pastwisko. W 1827 na tej części nie było tylko koniczyny na siano; lecz na rok następny i to przygotowano; z resztą wszystkie poletki przybrały postać należytą, i na tém się zaprowadzenie systematu pastewnego zakończyło. W teraźniejszym roku 1828 dwa poletki będą pod roślinami pastewnymi, dwa pod karmami, a dwa pod zbożem,

2. *W płodozmiennym, czteropolnym, warzywno-pastewnym.*

Na poletku warzywnym po nawiezieniu zasiano kartofle; na jarzynnym posiano owies i po nim koniczynę. Na tém ukończono zaprowadzenie systematu płodozmiennego. W teraźniejszym roku wszystkie 4 poletki według tego systematu będą zajęte.

3. *W tróypolnym.*

Pozostawało tylko w poletku jarzyn-

nym zasiał owies, co też wykonano w swoim czasie.

I tak urządzenie pól porównawczych w roku 1827 zupełnie ukończone zostało.

Zwracam się do pola głównego, które zamierzono urządzić (postanowienia punkt 2); z czasem na 72 dziesięcinach. W tym celu nowo przyłączona do folwarku ziemia, która od dawnego czasu znajdowała się pod wygonem, okazała się za dogodniejszą. Koley usiewów na tém polu przyjęto następującą:

1. rok ugor.
2. — ozimina.
3. — koniczyna.
4. — jarzyna.

Po wielu mieyscach Rossyi, na warstach głębokich czarno-ziemnych, rolnictwo jeszcze długi czas może być prowadzone z pożytkiem, według systematu tróypolnego; lecz na gruntach chudych, potrzebujących użyźnienia, jak u nas w folwarku, systemat płodozmienny jest dogodniejszy. Żyto według systematu tróypolnego sieje się po owsie tylko przez rok; jeżeli zaś posiane będzie, gdzie klima dozwala prosto po zdjęciu owsa, tam albo zupełnie nie, albo bardzo źle rodzi. Usiane na teyże roli, t.j. po owsie, lecz przez rok, udaje się lepiej; z czego łatwiej pojąć, że owies nie zaraz

po życie siany, lecz także przez rok, udaje się lepiej. Tego dosyć do przekonania, że tam, gdzie, stosownie do miejscowych okoliczności, większa różnaitość zboż niepodobna, gdzie trzeba się ograniczyć siewem żyta i owsa, systemat czteropolny z ugiorem po owsie i z koniczyzną po życie, dogodniejszy jest od zwyczajnego tróypolnego. Chociaż według tego systemu zasiewa się tylko połowa gruntu, lecz rola przy takim rozporządzeniu mniej się wyniszcza; a zatem urodzay, przy jednostaynych innych okolicznościach, może być lepszy; połowę uprawić lżej, aniżeli dwie trzecie teyże przestrzeni; a zatem rola według tego systemu lepiej może być wyrobiona, i przeto więcej plonu obiecywać. Mamy dwa główne zarzuty przeciw systemat czteropolnego płodozmennego: konieczność ugioru na pastwisko dla bydła i niemożność zbywania warzyw, z przyczyny małego na nie potrzebowania. Kolej usiewów, przyjęta w folwarku na główne pole, usuwa te oba zarzuty; ugor zostaje w swojej postaci po owsie; a pomiędzy żytem i owsem idzie koniczyzna.

Jeżeli gdzie zachodzi niedostatek siana, na tenczas koniczyne zbierać przed owsem przypadającym na rok przyszły, dogodniej i więcej go można otrzymać, niżeli przed

żytem, tegoż roku następującem, kiedy trzeba zbierać i koniczyne. Nadto owieś po koniczyne bywał lepszy, niżeli żyto. Jeżeli zaś gdzie nie ma potrzeby siana, tam koniczynisko po pierwszém zdjęciu zaorywać można zamiast nawozu. Ze wszystkich tych przyczyn koley usiewów na główne pole przyjęta prędzey może u nas służyć za wzór do naśladowania, niżeli zaprowadzona na polach porównawczych według tegoż systemu czteropolnego płodozmiennego, gdzie cały czwarty poletek przeznaczają się na warzywa, a koniczyne zasiewana po owsie poprzedza żyto.

Grunt przeznaczony na pole główne, podzielony został sposobem następnym: prawie we środku zrobiono regularny ośmiokąt, rozległości na jedną dziesięcinę, i od każdego boku w kształcie promieni rozchodzą się poletki ku obwodowi, rozdzielone miedzami szerokimi i prostymi, tak, że, wyobraziwszy sobie w okręgu siedzibę, możemy na każdy poletek wchodzić z niey bezpośrednio i nazad z każdego poletku można prosto wejść do siedziby. Dla wygону bydła, wożenia, nawozu z siedziby zbierania zboża i t. d. urządzenie takie bardzo jest ważnem. Na trzech poletkach ziemia zaorana w miesiącu maju 1826 roku sochami, ażeby ściern dla rychlejsze-

go rozbicia zerznąć cienie; jeden z tych poletków przygotowany w tymże roku pod oziminę; poletek ten dwojono już pługami, żeby zająć głębiej rolę i zmieszać warstwą spodnią, chudsza, z wierzchnią, więcey czarnoziemiu w sobie zawierającą. Drugi poletek, przeznaczony na rok następny pod owies także przedwojono czyli przemieszano z jesieni.

Na wiosnę 1827 r., skoro ziemia oschła, po życie zasiano koniczynę, która w tym roku będzie gotowa na siano, w poletku jarzynnym zasiano owies; trzeci, zaorany jeszcze w maju 1826 i przeznaczony pod oziminę, w 1827 przedwojony i żyto na nim w czasie właściwym zasiane; czwarty poletek, na którym tego roku powinien być owies, zaorano z jesieni. Na tém zaprowadzenie przyjętego systematu i dla głównego pola ukończono takóŜ w r. 1827.

W teraźniejszym roku jeden poletek w główném będzie pod koniczyną, drugi pod żytem, trzeci pod ugorem po owsie, czwarty pod owsem; według tego całe pole przybierze postać należytą.

Jeszcze pozostaje, według rozporządzenia, pole zapaśne czyli nasienne, ogród i pole doświadczalne t. j. na próby usiewów i doświadczeń narzędzi rolniczych. Rola i na te przeznaczenia przygotowana przy-

zwoicie. Słowem wszystko, co ściągało się do urządzenia folwarku, według rozporządzenia, utwierdzonego przez Towarzystwo 8 grudnia 1825 r. już wykonano, chociaż Towarzystwo zaznaczało na to termin do końca 1830 roku.

Oprócz ziemi przeznaczoney na pola: porównawcze, główne, doświadczalne, zapasne i ogrodowe, pozostały grunt znajdujące się pod sianozęciami i pastwiskami.

PRZYCHOD i ROZCHOD
w FOLWARKU DOŚWIADCZALNYM
Z R O K U
1826 i 1827.

P R Z Y C H O D.

N.	Rok 1826.	Ruble.	K.
1.	<i>Rachunek siedziby</i>		
2.	<i>Rachunek gruntowy.</i>		
	Za produkta otrzymane z pól .	2,562	8
3.	<i>Rachunek ogrodu.</i>		
	Za produkta ogrodowe	751	9
4.	<i>Rachunek kuźni i stolarni.</i>		
	Za narzędzia, za rozmaite robo- ty w folwarku	1,716	94
5.	<i>Rachunek summ nieoznaczonych</i>		
	Za karmienie bydła polowego .	175	—
6.	<i>Rachunek polepszeń folwarku.</i>		
	Ogół przychodu w folwarku	5,211	8
	Od Towarzystwa . . .	6,480	—
	Summa .	11,691	8
	Rozchodu	10,788	6
	Pozostałość	903	2

R O Z C H O D.

N.	Rok 1826.	Ruble.	K.
1.	<i>Rachunek siedziby.</i>		
	Utrzymanie budynków folwarcznych, opał, światło, ochędóztwo i straż	1,379	3
2.	<i>Rachunek gruntowy.</i>		
	Jurgielt, utrzymanie koni i uprząż; ulepszenie, nasiona, narzędzia	7,482	42
5.	<i>Rachunek ogrodu.</i>		
	Robota, dozór, ulepszenie nasiona i kupna rozmaite	743	99
4.	<i>Rachunek kuźni i stolarsni.</i>		
	Materyały, pensye i narzędzia	630	78
5.	<i>Rachunek summ nieoznaczonych.</i>		
	Nagrody robotnikóm, opłaty rozmaitych potrzeb nieprzewidzianych	247	84
6.	<i>Rachunek ulepszeń folwarku.</i>		
	Za wykopanie stawu	304	—
Ogół rozchodu . . .		10,788	6

P R Z Y C H O D.

N.	Rok 1827.	Ruble.	K.
1.	<i>Rachunek siedziby.</i>		
2.	<i>Rachunek gruntowy.</i>		
	Za produkta, otrzymane z gruntu	3,827	93
3.	<i>Rachunek ogrodowy.</i>		
	Za przedane produkta	869	49
4.	<i>Rachunek kuźni i stolarni.</i>		
	Za przedane narzędzia i za różne roboty w folwarku	3,199	61
5.	<i>Rachunek summ nieoznaczonych.</i>		
	Za karmienie bydła polowego .	213	60
6.	<i>Rachunek ulepszeń folwarku.</i>		
	Ogół przychodu z folwarku	8,110	63
	Od Towarzystwa . .	6,400	—
	Summa . .	14,510	63
	Rozchodu	10,647	10
	Pozostałości . . .	3,863	53

R O Z C H O D.

N.	R o k 1827.	Ruble.	K.
1.	<i>Rachunek siedziby.</i>		
	Utrzymanie budynków, opał, światło, ochędóstwo i straż .	726	43
2.	<i>Rachunek gruntowy.</i>		
	Pensye, utrzymanie koni i u- przęży, ulepszenie, nasiona, narzędzia	5,892	71
3.	<i>Rachunek ogrodu.</i>		
	Robota, dozór, nasiona, ulepsze- nia, kupna rozmaite	823	88
4.	<i>Rachunek kuźni i stolarni.</i>		
	Materyały, pensye, narzędzia .	2,627	65
5.	<i>Rachunek summ nieoznaczonych.</i>		
	Nagrody robotnikóm i wydatki na rozmaite potrzeby	226	43
6.	<i>Rachunek ulepszenia folwarku.</i>		
	Za wykopanie drugiego stawu .	350	—
	Ogół rozchodu . . .	10,647	10

ZDANIE SPRAWY.

Oddziału naukowego Szkoły Rolniczej z roku 1827.

Szkoła Rolnicza w tym roku obchodziła ważny dla niej wypadek, a mianowicie: ukończenie pierwszego kursu nauki. Uczniów, którzy ukończyli kursa, było 23; examen przez nich wydany, tak prywatny w szkole, jako też i publiczny w sali Towarzystwa, przekonał jak naydokładniey, że całe uczenie w szkole, na pozor teoryczne tylko, skierowane jest do samey praktyki. W folwarku doświadczalnym, gdzie uczniowie dwa ostatnie lata przebyli, starano się im w każdym dogodnym zdarzeniu, wskazać zastosowanie tych wiadomości, których nabyli w szkole. Przyjemnie było uważać, jak oni byli radzi, kiedy w doświadczeniu znaydowali to samo, czego się nauczyli ze swoich lekcyjnych sexternów, kiedy rzeczą samą przekonywali się, że teorya prawdziwa nigdy nie przeciwi się praktyce. Lecz nadewszystko przyjemniey było postrzegać stopniowe udoskonalenie ich moralności zarówno z postępem w naukach.

Po ukończeniu examinu, o którym było wydrukowano w 29 N. r. 1828 Gazety Moskiewskiej, rozdane były tym, którzy pokończyli kursa nauk, świadectwa, podpisane przez Członków Rady Towarzystwa.

Oprócz wypuszczonych, zostało w szko-

le 79 uczniów. Ci, według stopnia postępu, dzielą się na 4 klasy: w niższej czyli 2giey znajduje się 16, którzy w ciągu roku uczyli się: Nauki Religii, Grammatyki Rossyjskiej, Arytmetyki, Jeografii; oprócz tego w godzinach wyznaczonych zajmowali się kaligrafiją i rysowaniem położeń.

Do 3ciej klasy posunięto 22. Ci przeszli zasady Fizyki; powtórzywszy Arytmetykę, przechodzili Algebrę do pierwszego stopnia zrównania z jedną niewiadomą; zaczęli Botanikę i Architekturę wieyską, kontynuują Rysunek, Statystykę gospodarską Rossyi i ćwiczenia praktyczne w stylu rossyyskim.

Czwarta klasa składa się z 17 uczniów. Po ukończeniu powtórzenia Chemii ogólnej, zajmują się szczególniej Chemią rolniczą, kontynuując ćwiczenie się w rysowaniu planów architektonicznych i w układaniu obliczeń budowli wieyskiej; zaczęli Mechanikę; z Botaniki szczególniej zajmowali się poznawaniem roślin gospodarskich i ręko-dzielnych; w ciągu miesięcy letnich uczniowie tej klasy chodzili do folwarku doświadczalnego dla robot i zdejmowania planów. Kontynuowali rysunki. Do klasy 5tej postąpiło uczniów 24; z postępów okazanych przez nich w klassach 3ciej i 4tej można mieć nadzieję, że i ci zakończą nauki odpo-

wiednie oczekiwaniu Towarzystwa. Pozostają im ostateczne zatrudnienia praktyczne w folwarku, Weterynarya, Niwellacyja, Systemata gospodarskie i Buchalterya.

Po przeczytaniu zdania sprawy o Folwarku Doświadczalnym i Szkole Rolniczey. P. Towarzysz Kassyera, Członek rzeczywisty P.G. Woskreseński czytał następny.

RACHUNEK
PRZYCHODU i ROZCHODU
PIENIĘDZY CESARSKIEGO TOWARZY-
STWA GOSPODARSTWA WIEYSKIEGO
W MOSKWIE,
Z ROKU
1826 i 1827.

PRZYCHOD 1826.	Ruble.	K.
I. T O W A R Z Y S T W O.		
<i>Weszło od PP. Członków Rzeczywistych.</i>		
Ofiary roczney za rok 1826	7,400	—
— — — — — Niedopłaty z lat przeszłych 1823, 1824 i 1825 . . .	2,250	—
Jednoczasowey na rok 1826	150	—
<i>Od PP. Członków Honorowych.</i>		
Ofiary roczney za rok 1826	900	—
Przyjęto od Rzeczyw. Członka Pa- wła Nikołajewicza Demidowa na wybicie dla dania w nagrodzie jednego medalu złotego i 1 srebr- nego, złotem i srebrem	63	85
Przyjęto na wydatki z summy Dzien- nika Rolniczego	4,057	93
Ogół . .	14,821	78
Wzięto sposobem pożyczki z summ Skoły Rolniczey	1,029	90
Summa .	15,851	68
Oprócz tego znajduje się w gotowi- nie pozostały z 1825 roku 35 czer- wonych zł., ofiarowanych w 1821 roku przez Członka honorowego Nikołaja Hr. Piotrowicza Rumian- cowa na nagrodę za rozwiązanie zadania.		

ROZCHOD 1826.	Ruble.	K.
I. TOWARZYSTWO.		
Wydano wr. 1825 z summ należnych		
Szkole Rolniczey	2,384	22
Pensyi P. Sekretarzowi Rady . .	1,500	—
— — przy nim pisarzowi	360	—
— — dozórce sali	199	99
Na potrzeby kancelaryi i wydatki na korespondencyą zagraniczną.	323	10
Dyrektorowi Szkoły P. Pawłowemu według rozporządzenia, potwier- dzonego przez Radę o oddanie w jego zawiadywanie folwarku do- świadczalnego	6,000	—
Na opał sali Towarzystwa	192	—
Za okopanie rowami gruntów do fol- warku należących	1,035	31
Za 20 beczek żyta wazowskiego ku- pionego dla Towarzystwa	492	72
Wysłano do Departamentu robot górnich i solnych za wybicie 1 medalu złotego i 1 srebrnego, ofia- rowanych przez P. Demidowa zło- tem i srebrem	65	85
Odesłano do tegoż Departamentu na wybicie jeszcze 2 medalów, na as- sygnacye	241	76
Za najęcie ziemi do folwarku do- świadczalnego wydano Probosz- czowi Cerkwi Narodzenia Naya- świętszej Panny w Butyrkach .	926	—

PRZYCHOD 1826.	Ruble.	K.
II. SZKOŁA ROLNICZA.		
Pozostało z przeszłego roku 1825 .	8,224	66
Weszło za uczniów oddanych do		
Szkóły	30,226	10
Summa	34,450	76

R O Z C H O D 1826.	Ruble.	K.
Wydano śnycerzowi za zrobienie szkatułki do chowania Reskryptów Naywyższych	50	—
Na kupno wychodzących książek gospodarskich dla Towarzystwa	250	—
Na rozmaite wydatki w folwarku, wyluszczone w jego rachunkach pod rokiem 1826	1,832	73
Summa	15,851	67
II. SZKOŁA ROLNICZA.		
Pensyi P. Dyrektorowi Szkoły z Towarzyszem	4,483	32
— — PP. Nauczycielóm	6,443	30
— — Dozorcy i ekonomowi	735	—
Za najęcie domu dla Szkoły	5,559	17
Na opał	1,600	—
Utrzymanie, odzież, obuwie uczniów, leczenie, usługa, porośce naukowe i t. d.	14,160	29½
Za wydrukowanie biletów zapraszających i za książki na nagrody dla uczniów	125	—
Ogół wydatku	33,106	8½
Pozostałość	5,344	67½
Summa	38,450	76

PRZYCHOD 1826.	Ruble.	K.
II. WYDAWANIE DZIENNIKA ROLNICZEGO.		
Otrzymano z sprzedaży Dziennika . .	5,963	80
— — — zprzedaży xiąg wydanych przez Towarzystwo	306	25
Otrzymano z sprzedaży Dziennika, wymienione w rachunku z r. 1825 .	2,846	40
Summa	9,116	45

ROZCHOD 1826.	Ruble.	K.
III. WYDAWANIE DZIENNIKA ROLNICZEGO.		
Na wydrukowanie NNrow XIII, XIV i XV Dziennika Rolniczego z papierem, rycinami, oprawą, ogłoszeniem w gazecie i t. d. . .	1,915	18
Na wydrukowanie, z papierem i t. d. xiąg wydanych przez Towarzystwo	230	50
P. Redaktorowi Dziennika według rozporządzenia Rady i kopiście artykułów Dziennikowych . . .	1,091	30
Naróżne expensa, do wydania Dziennika, wymienione w rachunku z r. 1825	1,797	76
Zwrócono wydatkowane w 1825 r. z summ Szkoły Rolniczey	25	78
Ogół wydatku . . .	5,058	52
Przesłano na wydatki do kassy Towarzystwa	4,057	93
Summa	9,116	45

PRZYCHOD 1827 Roku.	Ruble.	K.
I. T O W A R Z Y S T W O.		
Zostało z roku przeszłego 1826 ofiarowanych przez ś. p. Członka honorowego Nikołaja Hrabiego Piotrowicza Rumiancowa na nagrodę za rozwiązanie zadania 35 czerw. zł., które po wymianie na assygnaty uczyniły	393	75
<i>Weszło od PP. Członków Rzeczywistych.</i>		
Roczney ofiary na rok 1827	5,200	—
Niedopłaconych za lata przeszłe 1825 i 1826	1,450	—
Jednoczasowey opłaty na rok 1827	175	—
<i>Od PP. Członków Honorowych.</i>		
Roczney ofiary na rok 1827	350	—
Otrzymaną na powrót, użyte na sprówadzenie żyta wazowskiego . . .	1,201	43
Weszło do przychodu pozostałych od druku księgi przetłumaczoney P. Zotama o wełnie i owcach z ilości przysłaney na ten przedmiot przez ś. p. Nikołaja Hrabiego Piotrowicza Rumiancowa	34	11
Ogółem	8,824	29
Przyjęto pozostałych od wydawnia Dziennika Rolniczego . . .	2,581	12
Summa	11,405	41

ROZCHOD 1827 Roku.	Ruble.	K.
I. T O W A R Z Y S T W O.		
Pensyi P. Sekretarzowi Rady do i-		
lości 1500 rubli	1,000	—
— — przy nim pisarzowi	360	—
— — dozórce sali	200	—
Na rozchody kancellaryi	275	44½
Za wydrukowanie kwitów na opła-		
ty przez PP. Członków	30	—
Na kupno lichtarzy dla Towarzy-		
stwa	115	7½
Na opał sali Towarzystwa	1½2	—
Na zasadzie rozporządzenia o odda-		
niu folwarku doświadczalnego w		
zawiadowanie P. Dyrektora Szko-		
ły, Pawłowa, wydano mu na ten		
2gi rok	6,000	—
Zapłacono za przewiezienie z St. Pe-		
tersburga 20 beczek żyta wazow-		
skiego	336	60
Wydano na expensa Jeometrze Ni-		
kitinowi, który sprawdzał mie-		
dze folwarku doświadczalnego .	25	50
Za najęcie ziemi dla folwarku do-		
świadczalnego, wydano Probosz-		
czowi Cerkwi Narodzenia Najsław.		
Panny w Butyrkach	926	—
Wydano pisarzowi Kopytowemu,		
znajdującemu się do pisania przy		
kassie	75	—
Zwrócono będące w rozchodzie 1826		
r. wydatkowane z summy Szkoły		
Rolniczey	1,029	90
Ogół wydatku	10,516	18½
Zostaje w kassie	889	22½
Summa	11,405	41

PRZYCHOD 1827 Roku.	Ruble.	K.
II. SZKOŁA ROLNICZA.		
Pozostało z roku przeszłego 1826 .	5,344	67½
Otrzymano za uczniów oddanych do Szkoły	35,617	40
Ofiarowano przez P. Hotowcową na rzecz Szkoły	60	50
Przysłano z kancelaryi sybirskiego liniowego Woyska Kozaków na wyprawienie ze Szkoły do woyska dwóch uczniów na prohony i stół.	332	75
Summa	41,362	33½
III. WYDAWANIE DZIENNIKA ROLNICZEGO.		
Otrzymano z sprzedaży Dziennika lat rozmaitych	7,608	—
— — — z sprzedaży xiąg wydanych przez Towarzystwo	408	5
Summa	8,016	5

ROZCHOD 1827.		Ruble.	K.
II. SZKOŁA ROLNICZA.			
Pensyi P. Dyrektorowi Szkoły z pomocnikiem	4,474	98	
— PP. Nauczycielóm	5,949	87	
— — Dozórcom i ekonomowi.	630	—	
Za najęcie domu dla szkoły	4,500	—	
Na opał	2,030	32½	
Utrzymanie, odzież i obuwie ucz- niów, leczenie, usługa, pomoce naukowe i t. d.	22,896	61	
Wydano P. Członkowi rzeczywi- stemu Androsowi za 20 exempla- rzy napisaney przezeń Statystyki Gospodarskiej	100	—	
Kupione 55 książek na nagrody dla uczniów	150	99¾	
Na wydrukowanie kwitów i uwia- domień o coroczney opłacie za u- czniów	20	—	
Ogół wydatku	40,752	71	
Zostaje w kasie	609	62½	
Summa	41,362	32½	
III. WYDANIE DZIENNIKA ROLNICZEGO.			
Za wydrukowanie NN. XIX, XX, XXI, Dziennika Rolniczego, z pa- pierem, rycinami, oprawą, opubli- kowaniem w gazecie i rozchodem kancellaryi	3,251	58	
P. Redaktorowi Dziennika według rozporządzenia Rady	1,000	—	
Jemuż wydano według postanowie- nia Rady gratyfikacyi za 6cioletnie trudy w wydawaniu Dziennika	1,203	55	
Ogół wydatku	5,454	93	
Pozostałość weszła do kassy Towa- rzystwa.	2,581	12	
Summa	8,016	5	

WYSZCZEGÓLNIENIE OFIAR PIENIE- ŹNYCH DLA TOWARZYSTWA

W ROKU 1826 i 1827.

	1826	1827
<i>Prezydent.</i>		
Xiaże Demetryusz Włodzimierzowicz Golicyn	1000	1000
<i>Wice-Prezydenci.</i>		
Hrabia Piotr Alexandrowicz Tołstoy.	500	500
Xiaże Sergiusz Iwanowicz Gagarin . .	50	50
<i>Naczelnicy Wydziałów.</i>		
I. Antoni Antonowicz Prokopowicz-Antoński	50	50
II. Nikołaj Michajłowicz Gusiatińnikow.	100	100
III. Piotr Sergiejewicz Somow	50	50
IV. Nikołaj Nikołajewicz Murawjew.	50	50
V. Xiaże Alexander Siergiejewicz Mien-szиков	50	
<i>Kassyer.</i>		
Gabryel Piotrowicz Apuchtin	50	50
<i>Towarzysz Kassyera.</i>		
Piotr Herasimowicz Woskreszeński . .	50	50
<i>Członkowie Rzeczywiści.</i>		
Nikołaj Stefanowicz Adamow	50	50
Paweł Maciejewicz Azanczewski . . .	50	
Demetryusz Hilaryonowicz Alexiejew.	50	50
Tenże jednocześnie	100	100
Hr. Piotr Iwanowicz Apraxin	50	
Nicetas Alexandrowicz Arzumanów .	50	50
Alexander Michajłowicz Afrosimów.	50	50
Jan Nikołajewicz Baranów	50	
Xiaże Michał Piotrowicz Baratajew .	50	
Nikanor Nikołajewicz Bałkaszin . . .	50	50
Nikołaj Alexiejewicz Bachmietjew .	50	50
Nikołaj Fedorowicz Bachmietjew. . .		50
Grzegorz Michajłowicz Bezobrazów .	50	
Wawrzyniec Afanasjewicz Bezobrazow.	50	

	1826	1827
Jan Stefanowicz Bezobrazow	50	
Alexy Nikołajewicz Beklemiszew . .	50	50
Bazyli Bazylewicz Birt	50	50
Hr. Bazyli Alexiejewicz Bobriński .	50	
Alexander Dmitrjewicz Boborykin .	50	50
Tymoteusz Stefanowicz Burnaszew .	50	50
Ignacy Daniłowicz Bułhak	100	100
Demetryusz Piotrowicz Buturlin . . .	50	50
Nikołaj Nikitiez Wierewkin	50	
Włodzimierz Piotrowicz Wierewkin.	50	50
Symeon Alexiejewicz Wikulin	50	50
Jan Fedorowicz Wojejkow	50	
Apollon Alexandrowicz Wołkow . .	50	
Antoni Iwanowicz Gerard	50	50
Xiaże Bazyli Sergiejewicz Golicyn . .	50	50
Demetryusz Pawłowicz Hołochwastow.	50	
Nikołaj Pawłowicz Hołochwastow . .	50	50
Nikołaj Iwanowicz Hołyński	50	
Piotr Iwanowicz Homziakow	50	50
Hr. Andrzej Iwanowicz Hudowicz . .	50	
Alexy Samuelowicz Greyg	50	
Xiaże Jerzy Alexandrowicz Gruziniński.	50	
Jan Siemionowicz Grave	50	
Piotr Jakubowicz Dewitt	50	
Paweł Nikołajewicz Demidow	50	
Jakub Iwanowicz Demianów	50	
Xiaże Alexy Alexiejewicz Dołhoruki	50	50
Alexander Nikołajewicz Ewsiewjew	50	50
Stefan Piotrowicz Życharew	50	
Paweł Eleazarowicz Zarin	50	
Demetryusz Andrzejewicz Doniec-Za-		
charzewski	50	50
Teodor Iwanowicz Zembułatow	50	
Abram Piotrowicz Zubkow	50	50
Bazyli Piotrowicz Zubkow	50	
Piotr Nikiforowicz Iwaszew	50	
Nikołaj Michałowicz Islenjew	50	
Paysiusz Siergiejewicz Kaysarow . .	50	

	1826	1827
Marcin Franciszkowicz Karnicki . .	50	
Jegor Bazylewicz Karniejew	50	
Nikołaj Teodorowicz Kiszeński . . .	50	50
Bazyli Bazylewicz Karcew	50	
Bazyli Alexandrowicz Karcew . . .	50	50
Symeon Teodorowicz Kisłowski. . . .	50	50
Grzegorz Nikołajewicz Korobin . . .	50	50
Bazyli Bazylewicz Koczubey	50	50
Piotr Alexandrowicz Kołogrywów . .	50	50
Bazyli Alexandrowicz Suchowo-Koby- lin	50	50
Tenże jednocześnie	50	50
Bazyli Iwanowicz Kolubiakin.	50	50
Nikołaj Piotrowicz Korsakow	50	
Alexander Stefanowicz Kriukow . . .	50	50
Bazyli Dmitrowicz Kamynin.	50	
Christofor Akimowicz Łazarew . . .	50	
Sergiusz Iwanowicz Lesli.	50	
Nikołaj Alexandrowicz Łunin	50	
Alexy Teodorowicz Malinowski . . .	50	
Bazyli Iwanowicz Malcow.	50	50
Nikołaj Grzegorzewicz Masłanikow .	50	
Demetryusz Sergiejewicz Mansurow .	50	
Piotr Bazylewicz Machow	50	50
August Teodorowicz Mejer	50	
Piotr Bazylewicz Miłoradowicz . . .	50	
Teodor Symeonowicz Mosołow. . . .	100	
Teodor Grzegorzewicz Mosołow . . .	50	50
Xiąże Nikołaj Siergiejewicz Menszczy- kow	50	
Hr. Włodzimierz Grzegorzewicz Mu- sin - Puszkina		50
Nikołaj Andrzejewicz Niebolsin . . .	50	50
Stefan Dmitryjewicz Nieczajew . . .	50	
Andrzej Andrzejewicz Nieczajew. . .	50	
Nikołaj Piotrowicz Nowikow	50	50
Xiąże Alexy Nikołajewicz Obolenski.	50	
Xiąże Bazyli Piotrowicz Obolenski .	50	50

	1826	1827
Piotr Chrisanfowicz Oboljaninow . . .	50	50
Eliaszw Iwanowicz Oznobiszin	50	50
Hr. Gustaw Filipowicz Olizar	50	
Alexander Pawłowicz Ofrosimow . .	50	50
Włodzimierz Pawłowicz Ofrosimow.	50	50
Jegor Iwanowicz Paszkow	50	
Alexander Alexiejewicz Panczulidzew	50	50
Piotr Nikołajewicz Piekarski	50	50
Alexander Alexandrowicz Pisarew .	50	
Hr. Konstanty Michałowicz Przezdzie- cki	50	
Andrzej Bohdanowicz Prykłoński . .	50	50
Teodor Markowicz Połtoracki	50	50
Eugeniusz Jozefowicz Poniatowski . .		50
Hr. Seweryn Józefowicz Potocki . . .	50	
Alexander Symeonowicz Puszczyń . .	50	
Alexy Iwanowicz Pancew	50	50
Teodor Iwanowicz Rerberg		50
Piotr Iwanowicz Rikord	50	
Andrzej Michałowicz Rabinin	50	
Jan Bazylewicz Saburow	50	50
Sergiusz Herasimowicz Sawin	50	50
Nikołaj Iwanowicz Swiecznikow . . .	50	
Piotr Alexandrowicz Samsonow . . .	50	50
Teodor Bazylewicz Samarin	150	150
Alexander Alexandrowicz Siemienow		50
Wiktor Piotrowicz Skarżyński	50	
Jakob Teodorowicz Skarjatin	50	50
Jan Nikiticz Skobelew	50	50
Alexander Piotrowicz Stefanow	50	
Alexander Bazylewicz Strachow . . .	50	50
Nikołaj Stefanowicz Stremouchow .	50	50
Alexander Stefanowicz Tałyzin . . .	50	50
Sergiusz Pawłowicz Tatiszczew . . .	50	50
Xiążę Nikołaj Iwanowicz Trubecki .	50	50
Paweł Alexiejewicz Tuczkw	50	50
Sergiusz Pawłowicz Fonwizin	50	
Hr. Ireneusz Joachimowicz Chreptowicz.	50	

	1826	1827
Paweł Stefanowicz Chreszczatycki . .	50	50
Paweł Piotrowicz Szeńszin		50
Tenże jednorazowie		25
Bazyli Iwanowicz Szokin	50	50
Nikołaj Piotrowicz Szubin	50	50
Paweł Sergiejewicz Szczulepnikow .	50	
Leon Alexiejewicz Jakowlew	50	
Nikołaj Iwanowicz Janisz	50	50
Grzegorz Iwanowicz Jafimowicz . . .	50	
<i>Członkowie honorowi.</i>		
Piotr Michałowicz Kapcewicz jedno- razowie	100	
Teodor Teodorowicz Kokoszkina . . .	50	
Jan Akimowicz Malcow	100	100
Xiaże Andrzej Piotrowicz Oboleński.	100	
Hr. Sergiusz Piotrowicz Rumiancow .	200	200
Sergiusz Siemionowicz Uwarów	300	
Demetryusz Dmitrywicz Szepielew	50	

II.

OFIARY DO BIBLIOTEKI TOWARZYSTWA.

Od CESARSKIEGO Wolnego Towarzystwa Ekonomicznego.

Dla biblioteki Szkoły Rolniczey wszystkie dzieła przez Towarzystwo wydane. Оконьскомъ рѣшаніи (o Gonitwach Końskich) 1827 r. St. Petersburg. exemplarzy 30.

Od Departamentu Gospodarstwa Państwa.

Instrukcja o chowie jedwabników przez Ch. Stewena 1827 r. exemplarzy 10.

Od JO.X. Demetryusza Włodzimierzowicza Golicyna.

Cours de culture et de naturalisation des végétaux, (o uprawie i naturalizacyi roślin) przez A. Thouin, trzy tomy z rysunkami ex. 1.

Od Departamentu robot Górniczych i Solnych.

Dziennik Górniczy z lat 1826 i 1827 — po 1 exemplarzu.

Od Departamentu Rękodzieł i Handlu.

Dziennik Rękodzieł i Handlu z lat 1826 i 1827 po 1 exemplarzu.

Od Rz. Czt. Nikołaja Prokopjewicza Szczegłowa.

Указатель Открытый (*Ukaziciel*)

Odkryć) z lat 1826 i 1827 po 1 exempl.

Наспавленіе о громовыхъ опводахъ.
(*Instrukcyja o korduktorach*) ex. 80.

Od Rzeczyw. Czt. Zigry.

Nord-Blumenfreund (*Przyjacieli kwiatów na Północy*) Riga 1 vol.

Od Rzeczyw. Czt. Pawła Piotrowicza Swinina.

Опечесшвенный Записки (*Pamiętniki Ojczyście*) z lat 1826 i 1827.

Od Nikołaja Alexiejewicza Polewowa.

Московский Телеграфъ (*Telegraf Moskiewski*) z r. 1827.

Od Rzeczyw. Czt. Bazylego Piotrowicza Androsowa.

Хозяйспвенная Спашисшика Россіи.
(*Statystyka Gospodarska Rossyi*) ex. 1.

Od Rzeczyw Czt. Stefana Alexiejewicza Mastowa.

Руководство къ познанію и содержанію мериносовъ. (*Przewodnik do poznania i utrzymywania merynosów*) exemplarz 1.

О плодоперемѣнномъ хозяйствѣ Финшера (*o gospodarstwie plodozmienym Fiiszera*), dla uczniów Szkoły Rolniczey exempl. 25.

Od Radcy Stanu Engelmana.

Описаніе выгоднѣйшаго способа винокурения посредствомъ огня и водя-

ныхъ паровъ. (*Opisanie korzystniejszego sposobu pędzenia wódki za pomocą ognia i pary wodney*) St. Petersburg. 1827 in 4to exemplarz 1.

Od Barona Rozena.

Reflexionen über Aenderung der bisherigen Wirthschaftsmethode in den Ostseeprovinzen (*Uwagi względem przemiany dotychczasowego sposobu gospodarowania w prowincjach nadbaltyckich*), St. Petersburg. 1826 8vo exemplarz 1.

z Londynu.

Od Czt. hon. Jakuba Iwanowicza Smirnowa.

XLIV tom Transactions of the society for encouragement of arts (*Tranzakcye Towarzystwa zachęcenia sztuk*).

z Warszawy.

Od Czt. Rzeczyw. Flata.

Wydawanego przezeń Dziennika CÉRES dwa sposzyty:

z Paryża.

Od Barona Férusac.

Wydawanego przezeń Bulletin Universel, część: Agriculture.

Od Towarzystwa ogrodów w Paryżu.

Sposzyt 1 wydawanych przez nie roczników.

Od Kommissanta A. S. Szirjajewa.

Опыты и наблюденія надъ выдѣлываніемъ сахара изъ свекловицы. (*Doświadczenia i postrzeżenia nad wyrabianiem cukru z buraków*), tłumaczenie z dzieła Dombala exempl. 1.

III.

DO GABINETU MACHIN.

Od Radcy Stanu Hameleja.

Model siewnika z pożytkiem przezeń używanego w jego gospodarstwie.

Od P. Szpeka.

Nożyce do strzyżenia owiec i próbki wełny.

Od Anny Piotrówny Połtorackiej.

Trzy pługi rozmaitego urządzenia, dwie sochy udoskonalone i dwie brony, dwa walce, machina do rżnięcia, samopałka, i równiałka dwóskrzydłowa. Narzędzia te używane w majątku A. P. Połtorackiej, należącym przedtém do D. M. Połtarackiego, oddano do folwarku doświadczalnego.

Od Marszałka Gub. Pskowskiej.

Modele narzędzi używanych w majątku P. Korsakowa, mianowicie: sochy parokonnéy z jedną odkładnicą, sochy parokonney brózdowej, sochy rossiyskiej z rzeżakiem i brony żelazney.

OPRÓCZ TEGO PRZYSŁANO:

Od Półkownika Szelechowa.

Nasiona żyta kępiastego, jęczmienia angielskiego dwugrannego.

Od JP. Czernowa obywatela Gub. Wiatskiej.

5 funtów żyta jarego syryjskiego.

Od Czł. Rzeczyw. Broniewskiego.

2 pudy żyta angielskiego i 5 pudów jarki angielskiej.

Od Rzeczyw. Czł. Jana Stefanowicza Stremouchowa.

Nasiona rośliny sierpiku farbierskiego, *serratula tinctoria*, używaney w Małorossyi od ukąszenia psów.

Nasiona częścią były rozdane Członkóm, a częścią przesłane do folwarku doświadczalnego dla zasiewania.

Od Czł. Rzeczyw. Burnaszewa.

12 tuzinów ołówków zrobionych w Nerczyńsku.

Kupiono do biblioteki Towarzystwa i Szkoły Rolniczey 2 exempl. Botaniki gospodarskiej, wydawaney przez P. Szczegłowa.

Dyrektor Towarzystwa G. Fiszer.

Sekretarz Rudy S. Masłow.

Po ukończeniu czytania rachunków ze wszystkich wydziałów Towarzystwa JP. Rzeczyw. Czł., Jan Bazylewicz Saburow,

czytał artykuł następny, który zwrócił na siebie szczególniejszą uwagę wszystkich Członków i zasłużył na powszechną pochwałę.

O GATUNKOWANIU WEŁNY.

Od Rzeczyw. Cz. Saburowa

PRZEŁOŻENIE.

Ośmielam się podawać CESARSKIE-MU Moskiewskiemu Towarzystwu Gospodarstwa Wieyskiego na roztrząśnienie przedmiot, tyczący się chowu owiec cienkowiełnistych.

Szybkie pomnożenie merynosów w Rossyi w latach ostatnich, ulepszyło nasze piękne i znakomite owczarnie, szczególnie w prowincyach południowych, tak, że zaspokoiwszy potrzebowania rękodzielni krajowych, możemy już znaczną ilość wełny wysyłać za granicę.

Jeżeli w massie różnych gatunkow wełny, u nas się znaydującey, ilość elektoralney dotąd nie wielka, tedy nie ma najmnieyszey w tém wątpliwości, że zakładające się i założone owczarnie stad naywybornieyszych, tak na Północy, jako też w średnim pasie i na południu, przepelniają w krótkim czasie miarę oczekiwań naypożądanych.

Na jakikolwiek przedmiot, Mości Panowie, zwrócimy uwagę, wszędy postrzeżemy dobroczynną rękę Rządu. Wypurzmy z uczuciem wdzięczności serdeczney dzięki Jego opiece, która na początku tego wieku założyła stałe zasady chowu owiec, i staraymy się wskazać JPP. Właścicielom owczarni, ten cel powszechnego pożytku, do którego oni teraz dążyć powinni, dla ostatecznego ukształcenia tey ważney gałęzi przemysłu narodowego.

Tak tedy, Mości Panowie, pierwszy peryod chowu owiec, t. j. *zaprowadzenie i rozmnożenie* w naszém Państwie merynosów, został spełniony, teraz zaczynamy peryod drugi, wymagający przystosowań dalszych i większey uwagi: t. j. *peryod ukształcenia i pomnożenia ludzi, mogących wykonywać regularne gatunkowanie wełny*, bez czego właściciele owczarni nie mogą znajdować stałych korzyści w ich utrzymaniu, a fabrykanci nie mogą polepszyć swoich wyrobów i pójść w zawody z fabrykami angielskimi i francuzkiemi.

Przystępując do wyłożenia tego przedmiotu, za potrzebną rzecz poczytuję wejść w objaśnienia niektórych szczegółów.

§ 1. Chów owiec cienkowetnistych, szczególniej w latach ostatnich, otrzymał

gruntowne i dosyć dobrze wyłożone prawidła, z tą wszakże niedogodnością, że po wielu dziełach są porozrzucane: nie wiedząc tych prawideł w teraźniejszym postępie oświecenia, niepodobna nikomu oczekiwać stałej korzyści ze swoich zakładów: ponieważ wyprzedzać będą zawsze ci tyll. ludzie, którzy, iż tak rzekę, *postępują razem z wiekiem*. Cofający się w jakimkolwiek rzemieśle, *pozostaną przy stratach swoich w nikczemności*. A zatem ci, którzy produkują sposobami ulepszonemi czyli łatwiejszemi to, na co jest potrzebowanie, a zatem to, *co może dać zysk rzeczywisty*, będą mieli niewątpliwe i stałe korzyści. Otoż, dla czego każdemu, jakimkolwiek przedsięwzięciem trudniącemu się, należy uczyć się wszystkich wysztych i wychodzących postrzeżeń i udoskonaleń w wydziale jego zatrudnienia.

Co się tycze chowu owiec cienkowetnistrych i obeznania się z przymiotami wełny, we wszystkich względach, szczególniej na naywiększą uwagę zasługuje wszystko to, co w tym przedmiocie wyszło zpod pióra szanownego *Taera*; także dzieło *Zotama* o wełnie i owcach, lecz z uwagami *Taera*: ponieważ dowcip francuzki dotąd nie może w tym względzie ubiegać się z gruntownością niemiecką; potem dzieła PP.

André, Fribe, Petri i Koppe. Ostatnie to dzieło i wspomniane dzieło Zotama z uwagami, przełożone są na język rossyjski bardzo dokładnie i dostatecznie (a).

§ 2. Z tych dzieł, między innemi jasno widzieć można: 1) że regularnego sądu o wełnie czynić nie można z włosu, lecz z niemałej ich kupy; 2) nie pierwiey, aż po oczyszczeniu ich od błota i potu; a zatém 3) *przed sprzedażą należy wełnę oczyszczać przez mycie.*

§ 5. Teraz następuje zapytanie: jakim sposobem przystępować do mycia wełny, i jakie względy wchodzą nieodbicie do składu tego działania.

Merinos nosi w runie swojém, według gatunkowania lipskiego, uznanego teraz za naydokładnieysze ze wszystkich innych, do 20 rozmaitych gatunków wełny. Lecz, żeby rychley i bez omyłki rozebrać te gatunki, należy, ile możliwości, starać się ostrzyżone runo zostawować nierozzerwaném: ponieważ pewne części zwierzęcia noszą też pewne gatunki wełny, mówiąc ogólnie. A ponieważ dotąd nie doszli jeszcze sposobu *mycia runa rychto nie rozrywając i nie mieszając jego części*, zatém uznano za dostateczną, *myć w wodzie*

(a) Przez S. A. Masłowa sprzedaje się.

chłodney wełnę na zwierzętach do wyczyszczenia jej, ile możności, a potem dać jej wyschnąć, ostrzydz i gatunkować.

§ 4. Przedtém jedynie używanie było gatunkowanie hiszpańskie, rozdzielające wełnę na cztery gatunki, według części zwierzęcia. Potem zaczęto gatunkować wełnę z większemi szczegółami, a nakoniec, Saxończycy dali gatunkowaniu wełny prawidła stałe, ugruntowane na dokładney znajomości rzeczy, oni też *uksztalcili klasę ludzi, trudniących się tём rzemiosłem.*

Pomijam gatunkowania dawniey używane i dziś jeszcze nie zupełnie zaniechane, lecz które dziś już nie czynią zadosyć gustowi, większey dokładności szukającemu i dążącemu ku wszystkiemu temu, co jest doskonałym i pięknym, tём bardziey, że o nich w wielu dziełach już mówiono, lecz jedynie zastanowię się nad gatunkowaniem lip-skiém, ponieważ to jest cel, ku któremu koniecznie dążyć *powinni i będą wszyscy właściciele owiec i fabrykanci;* potém będę miał zaszczyt przełożyć niektóre przystosowania o rychleyszém ukształceniu w naszej oyczyźnie ludzi do gatunkowania, za pośrednictwem których JPP. Właściciele owczarni, mogliby mieć wynagrodzone swe trudy i nakłady.

§ 5. Wysokie gatunkowanie wełny według metody lipskiej rozdziela runa na numera następne :

1. Odborna elekta (super electa) od 300 do 500 rub.
2. Elekta (electa) — — — — — 250 — 280 —
3. Pospolita elekta (ordinaire electa) — 220
4. Prima 1^o gatunku (1 prima) — 210 i więcej
5. — — 2^o — — (2 prima) — 200
6. — — 3^o — — (3 prima) — 190
7. Wtóra (secunda) — 180
8. Trzecia (tertia) — 150
9. Delikatna hiszpańska (fein-spanisch) — 120
10. Gruba hiszpańska (ordinaire spanisch) — 100 do 110
11. 1 spiczasta (1 spitzen, pointes) — 170
12. 2 spiczasta (2 spitzen) — 130
13. 3 spiczasta (3 spitzen) — 36
14. Delikatno-żółta (fein gelb) — 138
15. Grubo-żółta (grob-gelb) . . — 36
16. Okorkowa (fusslocken) . . — 70
17. Podszyyna (futterhalz) . . . — 30
18. Spiekło śpiczasta (Brand spitzen) — 26
19. Zbita (Nordenlocken) — 16
20. Brudem oblipta (Klunken), którey ceny, dla małej wartości, oznaczyć niepodobna (a).

Numera te w układzie włosa, w jego długości, sprężystości i innych przymiotach, mają różnicę rzeczywistą; a zatem cała massa runa nie może być przydatną do jednostaynych wyrobów: niektóre jego czę-

(a) Numera gatunków wełny i ceny tu wymienione, są według otrzymanych od P. Harweja wiadomości.

ści będą przydatne do jednych wyrobów, inne do innych.

Tu się odkrywa główna przyczyna, dla czego fabrykant, trudniący się jakimikolwiek wyrobami wełnianemi, przymuszonym jest właścicielowi owiec, za jego wełnę, w niemytych runach przedawaną, płacić nie inaczej, jak tanio: ponieważ nie małą część tej wełny, przezeń kupionej, musi albo sprzedać innemu, komu ona będzie przydatną, albo z pozostałości wyrabiać materje, niestosowne do jego machin i w ogólności do jego zakładu; albo, co jeszcze gorzej, używać, do swych wyrobów jednakich przymiotów, wełny przymiotów rozmaitych. Lecz tak postępując, nie może wyrobów swoich doprowadzić do takiego stopnia doskonałości, do jakiegoby doysść mogły. Inaówczas, zamiast zysków znacznych, będzie musiał przestawać na małych, albo nawet szkodę ponosić: ponieważ wyroby jego nie będą miały tego stopnia własności odznaczającej się, do jakiego doszły one u ludzi, znających się na swojej rzeczy we wszystkich względach, i postępujących według gruntownych prawideł wyrabiania fabrycznego.

Jestto wzgląd pierwszy. Potém fabrykanci, kupując wełnę niemytą, na domysł sądzą o jej wadze rzeczywistej, równie

też w pewnym względzie o jey dobroci i cieńkości; a przeto cały, mogący się im przez to wydarzyć ubytek, liczą na stronę sprzedawcy wełny; zatem to jest drugą przyczyną, dla czego właściciele owiec wełnę nierozgatunkowaną muszą sprzedawać fabrykantóm taniej, i przez to nie raz do 50 i więcej procentów tracić.

§ 6. W Saxonii i po wielu miejscach oświeconey Europy, gdzie wyrabianie fabryczne urządzone jest na doświadczeniu długoletniém, pomiędzy właścicielami owiec i fabrykantami są handlarze wełny, którzy, kupując wełnę u właścicieli owiec, gatunkują i już rozgatunkowaną sprzedają fabrykantóm.

Widoczna rzecz, że ludzie ci, zaprowadziwszy stosunki z fabrykantami, mają więcej sposobności wiedzieć o miejscach odbytu, o potrzebowaney ilości wyrobów, i o rzetelności fabrykantów, aniżeli większa część właścicieli owiec, oddalonych od miejsca odbytu, albo nie postrzegających biegu handlu wełnianego. Fabrykanci podówczas, nie mając potrzeby zakupywania wełny na całoroczne utrzymywanie fabryki, uwolnieni są od kłopotów zbytecznych; a tymczasem używając kredytu, bez którego żaden handel kwitnąć nie może, a mianowicie, kupując dla siebie towar, wła-

ściwie im potrzebny, i przymiotów oznaczonych, mogą polepszać wyroby swoje w wielu względach, i rachunki swe odbywać dokładniej, jaśniej, bez *dwuwykła-dności*, bez której trudno się obeysdź temu, kto zakupuje wełnę w runach niemytą.

Wyżey opisane gatunkowanie, używane w Saxonii, tak jest dobrze przyjętém w fabrykach angielskich, że wełna rozgatunkowana, według metody lipskiej, na rynkach lipskich i angielskich ma, stosownie do swych numerów, oznaczoną cenę i pewny odbyty; tak jak w naszym handlu cukier lub żelazo.

§ 7. Ile nam wiadomo, w Rossyi do 1827 r. nie było osobnych zakładów do gatunkowania wełny. W przeszłym zaś roku zakład taki wprowadzony został na południe przez Hr. W. P. Koczubeja, Hr. K. W. Neselrode i Hr. A. D. Gurjewa.

W Moskwie naprzód JP. Jan Hippius, kupiec moskiewski zgiey Gildy, we wrześniu roku przeszłego, ogłosił w Gazetach o swoim zamiarze założenia, nie tylko zakładu mycia i gatunkowania wełny, lecz oraz, za pośrednictwem pras hydraulicznych, przedsiębrał pakować wełnę, dla dogodniejszego przewożenia jey za granicę; takżę założyć tu w Moskwie i w St. Petersburgu, stałe magazyny składowe, gdzieby wełna, już

starannie przebrakowana, gotową była w każdym czasie do zaspokojenia potrzebowań, tak mieyscowych, jako też i zagranicznych fabrykantów. Kiedy zaś zaprowadzenie to uskutecznióńm zostanie, t. j., kiedy PP. Właściciele owiec zechcą powierzyć wełnę jego opiece, tedy on gotów jest na ich żądanie wysyłać ją za granicę i nawet po obeyrzeniu towaru zaliczać za nią z góry pieniądze.

Z cen przez P. Hippiusa naznaczonych za mycie, gatunkowanie i pakowanie wełny, widać, że pod wyrazem gatunkowania, rozumiał rozbiór wełny tylko na 4, lub naywięcey na 6 głównych gatunków, jak i sam mi powiadał; a zatém gatunkowanie przez P. Hippiusa projektowane i jeszcze do skutku nieprzywiedzione, nie byłoby ugruntowane na metodzie saskiej, lipskiej; a przeto okazałaby się niedostateczną w głównym układzie swoim. P. Hippius, wysłuchawszy, względem zamierzonego zakładu swego, uwag ludzi, rzecz tę gruntownie znających, sam przekonał się o sprawiedliwości ich wniosków i ma zamiar, trzymając się jak naylepszych postrzeżeń, urządzić wkrótce zakład do gatunkowania wełny, podług metody saskiej, w którym celu potrzebne już czyni przygotowania.

Przytém ośmielam się przełożyć WPa-
nom, azali się nie podoba uwiadomić P. Hip-
piusa, że Towarzystwo gotowe jest przy-
czynić się do jego zakładu, i przeto prosić
P. Hippiusa, aby nam opisał układ i spo-
sob postępowania praktycznego w zakła-
dzie swoim, kiedy już zacznie swe dzia-
łania; ażeby Towarzystwo ze strony swo-
jej, jeżeli zakład jego znajdzie godnym,
mogło rekomendować go tak właścicielom
owiec, jako też i fabrykantom.

Można mieć nadzieję, że P. Hippius,
utrzymując przez 26 lat kommissa angli-
ków, co do handlu wełną z Rossyą i w
Rossyi, i przytém mając gruntowną zna-
jomość obrotów tego handlu, przywiedzie
swój zamiar do końca pożądanego. Niektó-
re wiadomości, od niego otrzymane, wzglę-
dem tego handlu, poczytuję za godne uwagi
Towarzystwa.

Od roku 1815, w Moskwie kupowanie
wełny dla Anglii zaczęło być znacznie-
szém. W tym roku P. Hippius kupił 18,000
pudów wełny prostey dońskiej. W latach
następnych kupowano od 7 do 8,000 pudów.

Roku 1825 wysłano z portu petersbur-
skiego do Anglii 82,000 pudów, z których
P. Hippius w Moskwie zakupił 40,000 pu-
dów, a w tey liczbie było wełny niemytey
i przegonney 3,000 pudów.

W 1826 zakupiono nie więcej nad 12,000 pudow.

W 1827 tylko 10,000 pudow, i w obu leciech ostatnich kupowano tylko samą prostą wełnę dońską.

Od r. 1825 P. Hippius wełny cieńkiey dla Anglii nie kupował: ponieważ Anglicy, otrzymując cieńką naszą wełnę niemytą i źle mytą, byli niekontenci ze złych jey przymiotów; *lecz z takiej postaci w jakiej ona do nich przychodziło*; i póty, aż nie będzie u nas zaprowadzone zwyczajne im gatunkowanie cieńkiey wełny, P. Hippins nie spodziewa się otrzymywać poleceń na jey zakupowanie.

§ 8. Drugi zakład, do składu którego i gatunkowanie wełny wchodzi, założył tn w Moskwie P. K. Harwey, Anglik, pod imieniem: *Bureau consultatif des bergeries* (Kantor doradczy w rzeczach zaprowadzenia i utrzymywania owczarni). P. Harwey przy tym kantorze zamierzał mieć dwóch professorów: jednego do Weterynaryi, drugiego do Gospodarstwa Wieyskiego; na utrzymanie których Rząd nasz, zawsze gotowy przyczyniać się do wszystkiego, co jest pożytecznem, przeznaczył wydawać P. Harwejowi przez 4 lata po 4,000 rubli, pod tytułem summy pomocniczey i nadto inne korzyści dlań zapewnił.

Teraz P. Harwey sprowadza profesorów do weterynaryi: Pana *Bergera*, który przybędzie do Moskwy z trzodą swoją wzorową, wchodzącą także do składu tego zaprowadzenia; a do Gospodarstwa Wiejskiego P. *Bucheyma*; nadto P. *Harwey* gotów jest na żądanie PP. Właścicieli owczarni gatunkować ich stada, dostarczać baranów i owiec najlepszych, sprowadzając je zza granicy, albo dostarczając ze swojej wzorowej owczarni, oceniać wełnę według jej wartości za niejaką opłatę, gatunkować ją według metody lipskiej i chować w swych magazynach do sprzedaży, za oznaczoną przezeń cenę. A ponieważ, według słów swoich, P. Harwey ma związki z Anglią, przeto podeymuje się przedawać naszą wełnę Anglikóm. Przyymuje także ludzi do nauki mycia wełny na owcach, strzyżenia, gatunkowania run ostrzyżonych i składania. P. Harwey w doniesieniu swém, czytaniem przed Towarzystwem powiada o P. Bucheymie: „iż, chociaż on nie ma dyplomatów uczonych, lecz bogaty jest w wiadomości naukowe przez praktykę; przez co tym łatwiej i dogodniej może ich udzielać ucznióm, którzy, należąc do klass niższych ludu, potrzebują od nauczycielów mniej nauki, a więcej zręczności stosowania się

„do ich pojęcia.” Mylny wniosek Pana Harweja względem uczniów i nauczycielów zostawimy bez rozważania, a zwrócimy się do gatunkowania: odbywa się już ono od czterech miesięcy w jego zakładzie, i trzeba oddać sprawiedliwość, że brakan gatunkujący u P. Harweja, Saxończyk *Jurysz*, zna się na swojej rzeczy (*); szkoda tylko: że w tym zakładzie nie więcej nad 3 pudy na tydzień gatunkują; a przeto P. Harwey nie jest jeszcze w stanie zaspakajać potrzebowań właścicieli owiec i fabrykantów.

Pożądaną jest rzeczą, ażeby P. Harwey, zaniechawszy celu swego, nadto zawikłanego, rozpostrzenił swój zakład, i zająwszy się jedynie gatunkowaniem i handlem wełny, stale się zajął tą czynnością, wymagającą i bez innych względów, mnóstwa porównań, niemałego kapitału i bardzo usilney staranności; przez co jedynie sobie i zakładcwi swemu zjednać może zaufanie, bez którego nie tylko działanie skomplikowane, przez Pana Harweja przedsięwzięte, lecz też jedynie do gatunko-

(*) P. Harwey w *Gazetach Moskiewskich* zrobił mi zaszczyt, ogłaszając, że zakład jego otrzymał moją pochwałę; miło mi tu powtórzyć ją, lecz jak i pierwiej, jedynie tylko względem gatunkowania wełny. *Saburov*.

wania i sprzedaży ściągające się, podług mnie, trwałego bytu mieć nie mogą.

§ 9. Ilość różnych gatunków wełny, w Rosyi znajdujących się, jakem wyżej powiedział, tak jest wielka i tak się corocznie pomnaża, że potrzeba nie jednego lub dwóch zakładów, lecz wielu i w różnych miejscach Państwa, ażeby z jedney strony zadosyć uczynić potrzebowaniu fabryk krajowych, a z drugiej pozostałość wełny wysyłać za granicę *w należytych kształcie*.

W §§ 5 i 6 opisaliśmy lipskie gatunkowanie wełny; to pierwszeństwo, jakie mu dają szczególniej w fabrykach angielskich, i pewny jej odbył.

W § 7 raczyliście widzieć, Mości Panowie, że Anglicy w 1825 r., zakupiwszy tu w Moskwie, za pośrednictwem P. Hippiusa do 5,000 pudów cienkiej wełny, przestali ją kupować dla tego jedynie, że ani w przymiotach, ani w rzeczywistej wadze wełny, kupowanej w runach niemytych, nie znaleźli zgoła dokładności oznaczonej.

Z małym usiłowaniem, kray nasz, w krótkim czasie, będąc w stanie opatrywać wełną, jeśliby tego potrzeba było, wszystkie nawet znajdujące się w Europie fabryki wełniane, ma oraz możność niezaprzeczoną poniżenia jej ceny, bez uszczerbku dla siebie, do takiego stopnia, że współu-

bieganie się z Rossyą ledwo kto będzie mógł wytrzymać, wyłączając Hiszpaniją, gdzie chów owiec, zupełnie tak jak i u nas w guberniach południowych, znajduje się w stanie patryarchalnym. P. Piktet, mający owczarnie merynosów w Szwaycaryi i u nas około Odessy, powiada, że wełna rossyyska przychodzi mu ośm razy taniej od szwaycarskiej. Zatem kray nasz nie powinien ograniczać się handlem wełny jedynie w obrębach własnych, lecz powinien przysposobić się do handlu zagranicznego; *niech delikatna wełna będzie dla nas tém, czém wino i oliwa są dla mieszkańców Szampanii i Prowancyi. Otoż cel, do którego dążyć powinni PP. Właściciele owczarni w Rossyi*; tym bardziej, że Anglia zawsze jest dla nas miejscem pewnego odbytu; ponieważ ona wełnę, dobroci pewney, kupuje i kupować będzie tam, gdzie znajdzie dla siebie naydogodniejszy.

Po tych uwagach, Mości Panowie, mnie mam, że teraz całą uwagę PP. Właściciele owczarni zwrócić należy na gatunkowanie wełny, podług metody lipskiej, jako na jedyny sposób przyprowadzenia u nas chowu owiec do stanu kwitnącego; a tymczasem podać im niektóre sposoby, podług których

mogliby postępować w zaprowadzaniu tego działania.

§ 10. Z § 6 widzimy, że w Saxonii i w innych miejscach są pomiędzy chowającymi owce i fabrykantami wolni handlarze, którzy, skupując wełnę u chowających owce, gatunkują, i rozgatunkowaną już sprzedają fabrykantóm.

Zdaje mi się, że przy naszych sposobach nie powinniśmy iść jedynie za tym przykładem: przeto, że u nas owczarnie urządzone są nie na skalę saską. W Saxonii 100 lub 200 owiec stanowią już owczarnią; a wiele, jeżeli w owczarni liczy się do 3,000 sztuk. U nas małe owczarnie są znaczniejsze, a większe, jakimi są na przykład Hr. W. P. *Koczubeja*, Hr. *Nesselrode*, Hr. *Rumiancowa*, i wielu innych, mają od 10 do 20 tysięcy i więcej merynosów, a w owczarni successorów P. *Ruwje* liczy się podobno do 100,000 sztuk. Zatem dla większych owczarni, szczególnie dla tych, które są założone w dobrach wielkich, ludnych, daleko pożyteczniej byłoby urządzić gatunkowanie wełny przy samychże owczarniach. Oto dowody: 1) Mając 5,000 merynosów, można zebrać wełny, mytey w wodzie chłodney na zwierzętach, do 375 pudów t. j. równo kładąc po 3 funty z owcey. P. Har-

wey ogłosił, że on za gatunkowanie puda cienkiey wełny nie może wziąć mniej nad 18 rubli, azatém od 5,000 sztuk wypadłoby zapłacić 6,750 rubli; czyliż nie korzystniej, do takiej owczarni jednego lub dwóch ludzi, umiejących gatunkować wełnę sprowadzić z Saxonii (mieysca jedyne, z kąd można dostać ludzi na tém się znających) i każdemu wyznaczyć 1,500 rubli pensyi? Wtedy gatunkowanie wełny przyszłoby taniej prawie we dwoje. 2) Sprowadzeni ci ludzie, przebywszy dwa lub trzy lata przy owczarni, ukształciliby w tey sztuce ludzi mieyscowych, którzy po tym przeciągu czasu mogliby już sami gatunkować, a wtedy gatunkowanie przychodziłoby właścicielowi cale tanio, i ukształciłaby się klasa ludzi gatunkujących, bez których obeyść się nie możemy. 3) W wielu owczarniach, założonych u nas w stepach południowych, nie można myć wełny na owcach, z przyczyny niedostatku wody. A nawet stada większe, same przez się już stawiają nader wielką trudność do takiego mycia. W takich zdarzeniach nie można już będzie gatunkować wełny podług metody Saskiey i Lipskiey, a Właściciel owczarni zmuszonym będzie rozbierać ostrzyżoną, lecz nie-mytą, na 5 lub 6 numerów i potem myć; przeto właścicielóm włości bardziej je-

szcze potrzeba zaprowadzać działania te w dobrach swoich, ażeby się nie narazili na stratę, jaka się zdarza w przedawaniu wełny niemytey, w § 5 opisanem. 4) Dla tych właścicieli owczarni, którym niepodobna myć wełnę na owcach, samo odtrącenie 40stu procentów brudu w wełnie, stanowi już niejaki rachunek; i nakoniec. 5) Ludzie umiejący gatunkować, nie tylko potrzebni są w owczarniach do gatunkowania wełny ostrzyżoney; ale też *nie odbicie są potrzebnymi, do samego gatunkowania stad i wybierania baranów dla regularnego spuszczenia*, przez co jedynie można robić ulepszenie pokoleń i nie dawać mu chybnego kierunku.

Co się tycze małych owczarni, właściciele ich powinni koniecznie postępować zwyczajem saskim, i wełnę swoją przedawać handlarzóm, którzy nie długo zapewne przyyda, i u nas handel swój zaprowadzić. Główném staraniem PP. Właścicieli owczarni w tym względzie powinno być to, żeby *wełnę przed zbyciem myć na owcach, jak tylko można, nacyścić*, i składać runa ostrzyżone tak, żeby one nie były porozrywane, przez co dla gatunkujących dadzą sposobność łatwo je rozbierać, rozkładać i gatunkować.

Obok tych uwag, nie należy zamilczeć

i o tém, że właścicielóm większych owczarni trudno będzie, zwłaszcza w pierwszych latach, предаwać wełnę swą handlarzóm: ponieważ ci powinni mieć na to niemałe kapitały; a jeżeli trudno będzie предаwać wełnę, tedy nie bez trudności przyydzie powierzać im ją do gatunkowania: gdyż każdy zapewne właściciel zechce, ażeby wełna jego była zareczona, albo majątkiem handlarza albo ufnością, którą on pozyskał w opinii powszechney, przez długi czas akuratności i przez niezachwiane prowadzenie się uczciwe.

§ 11. Kończąc rzecz moję, za powinność poczytuję, uprzedzić PP. Właściciele owczarni, którzy, uznawszy korzyści gatunkowania podług metody lipskiej, chcieliby je w dobrach swoich zaprowadzać: że gatunkowanie, jakiego dobrzy fabrykanci wymagają, nie jest rzeczą łatwą, lecz potrzebującą wielkiej dokładności, wielkiego starania, i długiego nawyknienia. Szczególniej ci PP. Właściciele owczarni powinni być przeniknieni tą prawdą, którzy mają na widoku handel zagraniczny, jako najkorzystniejszy. Oni, albo ci ludzie ich, którzy będą gatunkowali, nie powinni nigdy zapominać, że ulubione słówko nasze, *jakołwiek*, nie należy do słownika fabrykantów zagranicznych.

Potém nie powinni też zapominać, że handel ich zasadza się na zupełney ufności.

Anglik na rynku lipskim lub na birży londyńskiej kupuje kipy wełny, nie przeglądając ich, będąc pewnym, że, jeśli według faktury kipy te powinny zawierać wełnę *prime*, tedy nie znajdzie w nich *sekundy*. Na takich zasadach i nam należy handel zagraniczny zaprowadzić, nie przepominając, że ludzie płacący gotowe pieniądze są *wymagający*, jak i być powinno; dla tego też Anglicy, którzy w 1825 r. przy kupnie cienkiej wełny nie znaleźli u nas dokładności należytej, natychmiast zaprzestali swych potrzebowań; a tymczasem wełna u nas spadła więcej, jak o 50 procentów. Daymy, że usunięcie się Anglików nie jest jedyną przyczyną upadku ceny: lecz to nie podlega żadney wątpliwości, że, skutkiem ich potrzebowania, tegoż roku cena na wełnę bardzo się podniosła, a przerwanie tego potrzebowania było niemłą przyczynąniżenia się ceny. Sprowadzając maystrów, naybardziej starać się należy o dostanie ludzi, z rzeczą obeznanych, którychby wiadomości nie były powierzchowne; inaczej, jak sprawiedliwie uważa gazeta lipska, (Beilage zur Allgemeine Zeitung N. 48.) *Współubie-*

ganie się Rossyi z Niemcami, nie będzie niebezpieczném.

W ludziach, oddawanych na naukę do gatunkowania wełny, należy upatrywać raczej dokładności, aniżeli bystrości umysłu, i bardzo dobrego wzroku; dla tego, że oprócz oka nie wynaleziono jeszcze żadnego narzędzia, którémby można było oznaczać gatunki wełny; ponieważ gatunek oznacza się według układu włókien i widzialney ich długości, według rozmaitego poplątania się i wzrostu wełny, według jey czystości, według sposobu utrzymywania owiec, według kształtu włosa, jego delikatności, długości widoczney, sprężystości, mocy, jedwabistości, szorstkości lub suchości, według koloru, i nakoniec według ogólnego jego charakteru.

Towarzystwo Moskiewskie Gospodarstwa Wieyskiego wpływem swoim bardzo się przyczyniło do polepszenia chowu owiec w Rossyi. Wam teraz, Mości Panowie, należy okazać współziomkóm swoim nową usługę, przez rozszerzenie przekonania o *konieczności wykształcenia i rozmnożenia u nas klasy ludzi, usposobionych do gatunkowania wełny*. Od czego też zależy i powodzenie naszego handlu wełną i udoskonalenie fabryk sukiennych i owczarni.

Hz. Czł. Jan Saburów.

Potém P. Towarzysz Kassyera, czł. rz. Piotr Herasimowicz Woskreszeński, jednogłośnie został wybranym na Kassyera Towarzystwa, a na zamknięcie posiedzenia postanowiono: za zasługi okazane Towarzystwu dać w nagrodę medale: złoty Naczelnikowi IVgo oddziału N. N. Murawjewemu; srebrne Czł. Cz. P. Pawłowemu i S. A. Masłowemu, które też oddano im przy listach następujących.

Od CESARSKIEGO Moskiewskiego Towarzystwa Gospodarstwa Wieyskiego.

P. Naczelnikowi IV Oddziału
Nikołajowi Nikołajewiczowi Murawjewemu.

Pierwsze wywieszenie uczniów ze Szkoły Rolniczej, nastąpiło 19 marca bieżącego roku, posłużyło za dowód stałej troskliwości Towarzystwa o rozkrzewienie w Rosyi nauki Gospodarstwa Wieyskiego. JW. Pan przy samém założeniu Towarzystwa pierwszy wniosłeś, ażeby założyć Szkołę Rolniczą, w celu kształcenia w niej ekonomów i rządców dóbr, z powołaniem swém obeznanych; JW Panu zaprowadzenie to winno pierwotne swe urządzenie i doprowadzenie do skutku przepisów dla niego ułożonych. Przeto na wynurzenie szczególnej swojej wdzięczności ku za-

sługom JW Pana, Towarzystwu okazanym, wszyscy Członkowie jego jednogłośnie postanowili na zebraniu roczném, odbytem 17 kwietnia roku bieżącego, ofiarować JW Panu medal złoty, który się przy tym liście przesyła.

Autentyk podpisali:

Prezydent Towarzystwa Xże Demetryusz Golicyn

Dyrektor Towarzystwa Gotthelf Fiszer.

N. 343.

25 kwietnia 1828.

Od CESARSKIEGO Moskiewskiego Towarzystwa Gospodarstwa Wiejskiego

P. Dyrektorowi Szkoły Rolniczey, Professorowi Fizyki, Michałowi Grzegorzewiczowi Pawłowemu.

Znakomite postępy w naukach uczniów Szkoły Rolniczey, okazane na niejednokrotnych popisach publicznych, odbytych w niej w ciągu pięcioletniego kursu ich uczenia się i nakoniec na popisie publicznym, odbytym 19 marca przed pierwszym wyściem 23ch uczniów z tej szkoły, również i dobra ich moralność, służą za dowód czynney troskliwości WPana o ten zakład, powierzony od samego jego założenia zarządowi WPana. Towarzystwo, na okaza-

Dz. Wil. N. Stos. T. VI, r. 1828 lipiec. 6

nie WPanu za to swojej wdzięczności, postanowiło na zebraniu roczném, odbytém 17 kwietnia, teraźniejszego roku, dać WPanu medal srebrny, który się przy tym liście przesyła.

Autentyk podpisali:

Prezydent Towarzystwa Xże Demetryusz Golicyn

Dyrektor Towarzystwa Gotthelf Fiszer.

N. 544.

25 kwietnia 1828.

Od CESARSKIEGO Moskiewskiego Towarzystwa Gospodarstwa Wieyskiego

P. Członkowi Rzeczywistemu Stefanowi Alekziejewiczowi Masłowemu.

Stateczne trudy W Pana, od czasu odkrycia Towarzystwa, około wydawania Dziennika Rolniczego i xiąg, z poruczenia Towarzystwa przez W Pana przetłumaczonych, jako też czynne wypełnianie włożonych na W Pana obowiązków w urzędzie kierującego interesami Rady, zwróciły na się szczególniejszą uwagę Towarzystwa. Na okazanie W Panu wdzięczności swojej, Towarzystwo postanowiło na roczném zebraniu, odbytém 17 kwietnia, roku bieżące-

go, dać W Panu medal srebrny, który się przy tym liście przesyła.

Autentyk podpisali:

Prezydent Towarzystwa Xże Demetryusz Golicyn

Dyrektor Towarzystwa Gotthelf Fiszer.

N. 345.

25 kwietnia 1828.

NIEKTÓRE UWAGI

P. N. Murawjewa *nad poprawą chat wiejskich pod względem ich trwałości.*

(Земледѣльческій Журналь).

W Nrze XXI *Dziennika Rolniczego* (wydawanego przez CESARSKIE Towarzystwo Moskiewskie Gospodarstwa Wiejskiego) umieszczony jest artykuł, nadesłany od miłośnika myślistwa i polowania z psami, który sądził, że uczyni przysługę, udzielając uwag, wynikłych z zastanawiania się nad starą łązną, w której mu się bydz zdarzyło. Zamiar jego jest nader chwalebny.

Nie masz wątpliwości, że zaciekająca po węglach izb woda deszczowa, jest jedną z przyczyn powstawania w nich zgnilizny; ale nie stanowi głównej przyczyny, i już oddawna znaleziono sposób ochra-

niania budowli, futrując węgły zewnątrz, wzdłuż przybitemi deskami; co po wioskach często można widywać na chatach starannych gospodarzy. Futrowanie to zabezpiecza od zewnętrzney wilgoci nie tylko pazy w węglach, ale nadto nie dozwala wodzie deszczowey zaciekać w szczeliny, które się zawsze po końcach węglów robią. Podawany zaś sposób spuszczenia drzewa bynajmniey nie ochroni od zaciekania wody; a przeto futrowanie deskami jest najlepsze.

Węgły gniją, nie tak od zaciekania wody deszczowey, jak od pary, przeciskającej się przez nie z izb; która, zetknąwszy się z oziębioném powietrzem zewnętrzném, zgęszcza się i osadza po węglach znaczną wilgoć, od której bardzo prędko one gniją. Tey niedogodności żadnym sposobem zaradzić nie może proponowane spuszczenie drzewa.

Szopy u naszych włościan budują się z drzewa, z największą niedbałością spuszczanego, tak, iż deszcz przecieka nawylot do środka; a jednak węgły po szopach zawsze przetrwają węgły budynków mieszkalnych, spółcześnie z niemi stawianych; więc nie deszcz zewnątrz zaciekający, jest główną przyczyną gnicia, ale ochładzanie się pary,

przechodzący przez węgly budynków mieszkalnych.

Teraz podam sposób zapobieżenia tej niedogodności, i otwarcie wyznam, że nie jest moim wynalazkiem, ani też go sprawdzałem; ale mi to odkrył bardzo rozsądny człowiek, zapewniając, że sam doświadczył, iż w budynkach, tym sposobem zabezpieczonych, ściany pierwiej zgniły jak węgly, po przetrwaniu dwa razy dłużej, od budynków zwyczajnych. Znajdując środek jego do prawdy podobnym, umyśliłem podać Przeważnemu Towarzystwu.

Gdy już budynku zrab skończony, tedy przed ułożeniem stolowania, robią się, wewnątrz izby, tuż przy węglach, w ścianach formujących kąty, pazy, do których wpuszcza się z góry po jedney listwie w każdym kącie. Pomiedzy te listwy a węgly, które powinny wprzód dobrze bydź pozatykane, ubija się z góry sucha glina, jak naytężey tłukiem okutym, a potém układa się stolowanie. Glina ta, między listwy i węgly nabita, nie dozwalając parze przeciskać się przez węgly, zabezpiecza je od gnicia; aby zaś je zasłonić i od wilgoci z podwórza, wypada, jak wyżej było powiedziano, pozatykawszy szczeliny, obić węgly zewnątrz deskami.

Sciany po izbach gniją jeszcze pod oknami, także od oziębiającej się pary. Okna zimą zamarzając, gdy potem odtają, wilgoć zwykle ścieka po ścianach. Na to nie znam innego środka, jak okna dubeltowe, dobrze przypuszczone.

Są jeszcze przyczyny, dla których prędko gniją chaty włościańskie; a mianowicie:

1) Od garnków, w których zgotowane rano jedzenie, stojąc przez cały dzień w piecu, ciągle paruje.

2) Od przemokłej odzieży i obuwia, które, za powrotem do domu włościanie przesuszają koło pieca w izbie.

3) Przez częste otwieranie drzwi wchodzi powietrze zewnętrzne, które, oziębiając powietrze w izbie ogrzane, zamienia je w parę, i wilgoć sprawia.

4) Od drobiu, który wielu włościan trzyma w izbie. Dla tychto przyczyn włościanie przekładają izby zakopcone, gdzie dym wysusza w dzień wilgoć; a przeto chaty takie są trwalsze i zdrowsze od białych, w których nie tylko, że wilgoć nie wysycha, ale jeszcze ludzie ciągle czadzieją: gdyż troskliwi o ciepło, zatykają komin zawsze ze swądem, którego przyczyniają jeszcze tłuste garnki, w piecu zostawione. Jest prócz tego dla włościan wielka niedogodność w chatach

z kominami, to jest, że wymagają pilnego, prawie co tydzień wycierania; bo inaczej zapala się sadza i pożary sprawuje; dla tych wszystkich przyczyn, nierównie dogodniey włościanom w okurzonych mieszkac chałupach; jakoż sami je nawet nad inne przenoszą.

W izbach dla dworskiej czeladzi, które koniecznie powinny być białe, jest sposób uniknienia wilgoci; przekonałem się o tém z przykładu u JW. Piotra *Oboljaninowa*, który zabezpieczył swoje piekarnie od wilgoci, przez wystawienie w nich pieców z kamionkami, czyli podobnych do łaziennych.

Idąc za jego poradą, osuszyłem także u siebie izby czeladne z wilgoci temi piecami, które tak podobałem, że nawet w kuchni taki piec wystawić kazałem; gdyż do pieczenia chleba i mięsiw nierównie jest wygodniejszym od zwyczajnych pieców ruskich.

Z mojej rady, będzie temu trzy lub cztery lata, wystawiono podobny piec na folwarku praktycznym (w Moskwie) w izbie czeladney, która mając wprzód zwyczajny piec ruski, była bardzo wilgotna, a Dyrektor naówczas folwarku, P. *Rodgers* raportował, że za pomocą tego pieca, izba zupełnie stała się suchą; przyczyną tego

jest skład pieca, który wciąga w siebie wilgoć, a ta nazajutrz wespół z dymem uchodzi przez komin. Piece takie, mają jeszcze i tę korzyść, że ciepło nierównie dłużej utrzymuje się w izbie; niedogodności zaś połączone z niemi są: 1^o że taki piec, wyższym będąc od zwyczajnego, więcej potrzebuje materyału; 2^o izba nie powinna być niższa, jak na 4 arszyny; że zaś budynki drewniane osiadają, przeto jeszcze nad 4 arszyny przyczyniać trzeba 2 lub 3 wierszki; 3^o wielką jest dla ludzi naszych niedogodnością, że włożyć na piec wysoko. *N. A. K.*

Sposob doświadczony na wygubienie pluskwi.

Wziąć zielonych mięsistych liści konopnych, utłuc je mocno, sok wycisnąć, i zmieszać z krwią wołą lub krowią. Mieszaniną tą szczeliny i miejsca, w łóżku i ścianach, gdzie się pluskwy trzymają posmarować. Odczego one tak szybko giną, iż za kilka dni żadney nie obaczysz. To jest najlepsza w tym sposobie, że w kilka lat żadna pluskwa widzieć się nie da w tych miejscach, gdzie powyżej opisaną mieszaniną było smarowano. (*Land und Haus Wirth.*)
